

Międzynarodowe
Centrum Kultury
Kraków
Maj 1991 – Maj 1992

P.79.706 II epz

R.1

Międzynarodowe
Centrum Kultury
Kraków

(Maj 1991 – Maj 1992)



7.79.706/1192

1992 008571/48

JACEK PURCHLA

MIĘDZYNARODOWE
CENTRUM KULTURY W KRAKOWIE

Wawel, Sala Senatorska, 29 maja 1991

Odradzająca się i jednocząca wokół tradycyjnych wartości kulturowych Europa końca XX wieku to przede wszystkim Europa regionów i Europa miast. W tworzącej się właśnie w naszym regionie nowej sieci europejskich metropolii nie powinno zabraknąć dawnej stolicy Polski. Dzisiaj może Kraków znowu pełnić swą tradycyjną rolę: pomostu między różnymi narodami i kulturami Europy Środkowej. Przemawia za tym także wyjątkowość naszego miasta, które poprzez swą historię łączy Europę hanzeatycką z Europą jagiellońską i habsburską – stając się, nie tylko z racji położenia geograficznego, naturalnym zwornikiem między północą i południem oraz wschodem i zachodem kontynentu. Przełom XIX i XX wieku stworzył z Krakowa kulturalną metropolię opartą na sile i znaczeniu narodowej tradycji. Zbliżający się przełom wieków XX i XXI – jeśli odczytywać dziedzictwo kulturowe dawnej stolicy Polski w bardziej uniwersalnej perspektywie – winien uczynić z Krakowa kulturalną metropolię jednoczącej się Europy.

Powierzenie Krakowowi zaszczytnej roli gospodarza spotkania Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie poświęconego dziedzictwu kulturowemu potwierdziło, iż opinia międzynarodowa dostrzegła wyjątkowe miejsce dawnej stolicy Polski w dialogu nad przeszłością dla przyszłości Europy. Skutkiem nowego myślenia i dostrzegania misji Krakowa jest też decyzja rządu polskiego o utworzeniu właśnie tutaj Międzynarodowego Centrum Kultury jako ośrodka studiów nad naszym wspólnym dziedzictwem. Na forum KBWE inicjatywę tę zgłosił w czasie Szczytu Paryskiego w listopadzie 1990 roku polski premier Tadeusz Mazowiecki.

Idea Międzynarodowego Centrum Kultury nawiązuje nie tylko do uniwersalnych wartości cywilizacji europejskiej, ale i do lokalnej tradycji Krakowa – kolebki myśli konserwatorskiej, miasta wyjątkowego pietyzmu dla dziedzictwa kulturowego. Dlatego też Międzynarodowe Centrum Kultury w szczególności skupiać będzie swoje wysiłki na dwóch problemach o kapitalnym znaczeniu:

- fenomenie dużych miast historycznych oraz nowych strategiach ich ochrony i funkcjonowania;



1. Wawel, Sala Senatorska, 29 maja 1991: dyrektor Jacek Purchla wita gości na inauguracji Międzynarodowego Centrum Kultury

– fenomenie i ochronie dziedzictwa mniejszości narodowych i kultur pogranicza.

Nietrudno zauważyć, że oba te główne kierunki działania wiążą się nierozdzielnie z istotą Krakowa i jego położeniem w Europie. Międzynarodowe Centrum Kultury przywiązuje też zasadniczą wagę do wymiany poglądów i edukacji. We współpracy z Uniwersytetem Jagiellońskim już latem tego roku rozpocznie działalność College for New Europe, który stanie się miejscem kształcenia i spotkań młodzieży różnych kultur i narodowości. Centrum chciałoby również odegrać istotną rolę w stworzeniu w Krakowie forum prezentacji i konfrontacji sztuki różnych części kontynentu. Ważnym krokiem w tym kierunku będzie koordynowany przez Centrum Europejski Miesiąc Kultury w czerwcu 1992 roku, stanowiący nową inicjatywę Wspólnot Europejskich, od których Kraków – jako pierwszy – otrzymał mandat organizatora i gospodarza. Wreszcie wspomnieć należy, iż Międzynarodowe Centrum Kultury zostało hojnie uposażone przez władze miasta wspaniałym domem stojącym na Rynku Głównym, największym placu średniowiecznej Europy. Trzeba tylko wyrazić życzenie, aby w tym "Domu Europy" jak najszybciej znalazły swoje miejsce inne międzynarodowe i narodowe instytucje pracujące dla idei ochrony i rozwoju naszego wspólnego dziedzictwa kulturowego.

Wszystkie te plany i zamierzenia – możliwe dzięki nowej sytuacji politycznej w Europie Środkowej – zależą jednak od dalszego dialogu międzynarodowego oraz zrozumienia wyjątkowej roli politycznej, ekonomicznej i kulturowej starych miast kontynentu w powrocie do ciągle żywej, średniowiecznej idei Europy bez granic.



2. Minister Krzysztof Skubiszewski
i kardynał Franciszek Macharski
udają się na wystawę
Jan Vermeer – "Święta Prakseida"

Rozpoczynamy to wydawnictwo od przytoczenia słów otwierających uroczystość inauguracji Międzynarodowego Centrum Kultury nieprzypadkowo, by podkreślić, że przedstawione wówczas powody powstania Centrum w Krakowie i zakresłe przed rokiem cele i formy jego działalności są w pełni aktualne. Ostatnich dwanaście trudnych miesięcy utwierdziło nas w tym przekonaniu. To właśnie Europa Środkowa i Wschodnia była w ostatnim czasie widownią wielu historycznych, ale i niosących różnorodne zagrożenia wydarzeń. Wybuch i tragedia wojny w Jugosławii, rozpad Związku Radzieckiego i związane z tym konflikty wewnętrzne to tylko przykłady skali zmian, a zarazem niebezpieczeństw, jakie pojawiły się już w pierwszych miesiącach działania naszego Centrum. Jednocząca się Europa stanęła na przełomie roku 1991 i 1992 przed zasadniczymi dylematami, również moralnymi.

Świadomość uwarunkowań zewnętrznych, ale także i wewnętrznych musi więc towarzyszyć ocenie pierwszego roku działalności Międzynarodowego Centrum Kultury. Wypowiedziane przed rokiem na Wawelu słowa o zależności między sytuacją polityczną a możliwościami naszego działania pozostają aktualne i dziś. Druga połowa roku 1991 – a więc pierwsze miesiące istnienia Centrum – to również zaostrzanie się trudności wewnętrznych państw naszego regionu, spowodowane między innymi głęboką recesją gospodarczą, potęgującą skalę problemów politycznych i społecznych. Sprzyja to narastaniu atmosfery wrogości, ksenofobii, nietolerancji i szowinizmu. Czas tworzenia Centrum przypadł nie tylko na okres gorący i dramatyczny politycznie, ale i bardzo trudny gospodarczo. Dla Międzynarodowego Centrum w Krakowie był to jednak przede wszystkim rok bardzo intensywnej pracy.

Pomijając żmudny proces organizowania nowej instytucji, czasochłonne procedury prawne, zabiegi o zdobycie odpowiednich funduszy na naszą działalność, wyposażenie Centrum w niezbędne urządzenia, wreszcie skomplikowane kwestie związane z zagospodarowaniem naszej siedziby przy Rynku Głównym 25, nie sposób nie poruszyć jednej zasadniczej sprawy: Największym osiągnięciem Centrum w roku 1991 było zgromadzenie zespołu ludzi rozumiejących się, młodych, pracowitych i pełnych entuzjazmu. Jestem głęboko przekonany, że właśnie ten zespół stanowi najważniejszy potencjał Międzynarodowego Centrum Kultury u progu jego działalności.

Pierwsze miesiące upłynęły również na nawiązywaniu międzynarodowej współpracy i kontaktów z wieloma instytucjami zagranicznymi. Jeszcze wiosną 1991 roku rozpoczęliśmy ścisłą współpracę z Radą Europy i UNESCO. Sympozjum KBWE w Krakowie ułatwiło nam nawiązanie bardzo licznych kontaktów zarówno z uczestniczącymi w nim

osobistościami życia kulturalnego, jak i reprezentowanymi przez nie instytucjami. Już w pierwszym roku działalności odwiedziło naszą siedzibę kilkuset gości z zagranicy. Wśród wielu ważnych kontaktów wymienić można np. znakomitą współpracę z Fundacją Kultury Europejskiej w Amsterdamie, New School for Social Research w Nowym Jorku, Gesellschaft für Deutsche und Polnische Kultur – Freundeskreis Frankfurt–Kraków, Trans European Policy Studies Association z Brukseli czy Österreichische Forschungsgemeinschaft. Podpisaliśmy też pierwsze umowy o współpracy, jak np. umowa ze szwajcarską Pro Helvetiä. Równie istotne są umowy z lokalnymi instytucjami. Już latem 1991 Centrum zawarło ważne porozumienia o współpracy z prezydentem miasta Krakowa, rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz dyrektorem Muzeum Narodowego w Krakowie. Ścisłe współdziałanie z tymi instytucjami już w pierwszych miesiącach przyniosło Krakowowi wymierne korzyści.

Współpraca z Uniwersytetem Jagiellońskim ma zasadnicze znaczenie dla dwóch podstawowych zadań postawionych przed Centrum: działalności badawczej i edukacyjnej. W dużej mierze w oparciu o kadre naukową Uniwersytetu tworzymy w Centrum dwa ośrodki, których celem jest uruchomienie międzynarodowych programów badawczych w zakresie studiów miejskich oraz studiów nad kulturą europejską. Wspólnie z Uniwersytetem prowadzimy również College for New Europe. Badania naukowe wymagają nakładów i czasu. Trudno więc już dziś mówić o efektach kilkumiesięcznych wysiłków.

Niewątpliwym sukcesem Centrum było zorganizowanie kilku interesujących konferencji naukowych. Razem ze Stowarzyszeniem Historyków Sztuki przeprowadziliśmy kolejne Seminarium Niedzickie. W Krakowie odbyła się m. in. duża sesja *Managing Historic Cities*. Nie tylko zgromadziła ona ekspertów z wielu krajów, ale dała początek ważnemu wątkowi badawczemu, który zamierzamy kontynuować. Szczególnego odnotowania wymaga wielka wrześniowa konferencja *Post-Totalitarian Mentalities and Culture* – zorganizowana wspólnie z zasłużoną francuską Fondation pour une Entraide Intellectuelle Européenne. Zgromadziła ona śmietankę elit intelektualnych wielu krajów europejskich, a także intelektualistów zamieszkałych w Ameryce. Chcielibyśmy kontynuować tę tradycję i zapraszać do Centrum intelektualistów z różnych krajów celem przedyskutowania najważniejszych kwestii. W 1993 roku będzie to zagadnienie stereotypów funkcjonujących w kontaktach między różnymi narodami. Do sukcesów badawczych zaliczyć też trzeba pierwsze publikacje Centrum, wśród nich m. in. materiały krakowskiego Sympozjum KBWE, którego jesteśmy spadkobiercami.

Wśród programów edukacyjnych naszym najważniejszym projektem jest niewątpliwie College for New Europe. Sukces roku



3. Krużganki wawelskie – po wernisażu wystawy Jan Vermeer – „Święta Prakseida”

ubiegłego zachęcił nas do rozszerzenia programu. W tym roku otwieramy już w czerwcu nowy kurs poświęcony ochronie i zachowaniu krajobrazu miast (*Integrated Urban and Landscape Preservation and Restoration*). Odrębny kurs prowadzimy też wspólnie z New School for Social Research z Nowego Jorku dla studentów amerykańskich. Kursy ubiegłoroczne były w całości finansowane ze środków uzyskanych od rządu polskiego, w roku 1992 znaczna część budżetu College’u zostanie zasilona przez duży grant przyznany nam – jako jedynej polskiej instytucji – przez Fundację Kultury Europejskiej w Amsterdamie.

Na uwagę zasługuje wątek związany ze szkoleniem kadr w zakresie nowych technik zarządzania i finansowania kultury. Organizujemy też dla krakowian odczyty prowadzone przez interesujących gości przybywających tutaj z zagranicy. Wreszcie ważną formą działalności był udział naszych przedstawicieli w wielu międzynarodowych spotkaniach i konferencjach za granicą.

Odrębnym aspektem naszej działalności jest promocja sztuki. Już w maju 1991 Międzynarodowe Centrum Kultury wystartowało z pierwszymi wystawami. Były to: wystawa poświęcona Vermeerowi, zorganizowana wspólnie z IRSA Verlag z Wiednia i pokazana na Wawelu,

oraz wystawa grafiki Georga Baselitza, przygotowana wspólnie z Międzynarodowym Triennale Grafiki, która zainaugurowała działalność naszej Galerii w pomieszczeniach pierwszego piętra kamienicy przy Rynku Gł. 25. Największym dotychczasowym sukcesem wystawienniczym Centrum była niewątpliwie ekspozycja grafiki niemieckiego ekspresjonizmu, zorganizowana dzięki współpracy z profesorem Serge'em Sabarskim z Nowego Jorku i pokazywana w lutym 1992 w krakowskim Muzeum Narodowym. Jeszcze w tym roku Centrum we współpracy z profesorem Sabarskim, uznanym w świecie autorytetem w dziedzinie sztuki niemieckiej i austriackiej awangardy przełomu wieków, pokaże w Krakowie wystawy Gustawa Klimta i Georga Grosza. Obie będą częścią bogatego programu Europejskiego Miesiąca Kultury.

Organizacja tego wielkiego festiwalu sztuki spadła na tworzące się dopiero Centrum i jest jak dotychczas najpoważniejszym podjętym przez nas przedsięwzięciem. Ze względu na swą skalę i prestiż Europejski Miesiąc Kultury zdominował naszą działalność w ostatnich miesiącach. W ciągu trzydziestu dni czerwca Centrum zaprezentuje ponad 150 różnego rodzaju wydarzeń artystycznych z wielu krajów europejskich. To pierwsze tego typu przedsięwzięcie w historii Krakowa jest dla nas wyzwaniem i próbą wskazania drogi, którą Kraków winien kroczyć w najbliższych latach. Dla nas stało się również okazją do nawiązania bardzo szerokich kontaktów z bardzo różnymi instytucjami artystycznymi. Mamy nadzieję, że kontakty te okażą się trwałe.

Europejski Miesiąc Kultury to także uwertura do starań Krakowa o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w roku 2000. Jest to wspólna inicjatywa Norymbergi i Krakowa, która łączy się z projektem Renesans 2000 oraz zgłoszonym przez Karla Dedeciusa w czasie Sympozjum KBWE w Krakowie projektem przekształcenia renesansowej willi na Woli Justowskiej w międzynarodowy ośrodek spotkań działający w ramach naszego Centrum. Mamy nadzieję, że nawiązana współpraca z Deutsches-Polen Institut w Darmstademie i władzami Norymbergi w ciągu najbliższych miesięcy doprowadzi do przyjęcia wspólnego projektu w tym zakresie.

Wymienione powyżej przedsięwzięcia to naturalnie tylko część naszej działalności na przełomie 1991 i 1992 roku. Próbujemy wyciągać wnioski z tych doświadczeń. Do najważniejszych należy niewątpliwie konieczność zintensyfikowania współpracy z naszymi sąsiadami. Wiele zależy jednak nie tylko od nas samych, ale i od atmosfery, w której przyjdzie nam działać w następnych latach.

TADEUSZ MAZOWIECKI

PRZEMÓWIENIE

*Premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej
na spotkaniu KBWE szefów państw i rządów
Paryż, 20 listopada 1990*

Panie Przewodniczący,
Panie i Panowie.

Nowa sytuacja w Europie jest faktem o zasadniczym znaczeniu. Fakt ten powinien być właśnie przedmiotem naszej szczególnej uwagi.

Czuję się tym bardziej zobowiązany do mówienia o tym, że to właśnie mój kraj zapoczątkował te przemiany heroicznym doświadczeniem "Solidarności" i torował im drogę w świadomości innych narodów. Przeobrażenia w Europie Środkowej i Wschodniej, odrzucenie totalitaryzmu, zjednoczenie Niemiec, zmiany w Związku Radzieckim, koniec konfrontacji ideologicznej i militarnej Wschód-Zachód – taka jest dzisiaj nowa rzeczywistość naszego kontynentu.

Wierzę, że jest to rzeczywistość trwała. Naszym wspólnym zadaniem, a nie tylko zadaniem krajów, w których te przemiany się dokonują, jest zrobić wszystko dla ich powodzenia. Bowiem powodzenie tych przemian będzie powodzeniem całej Europy, określi jej kształt i znaczenie na przyszłość.

Proszę mi pozwolić, że podniosę problemy, które na pozór tylko odbiegają od tego, co zajmuje nas bezpośrednio na tym spotkaniu.

Myślę, że w tej historycznej godzinie naszego kontynentu warto postawić pytanie o to, gdzie są najgłębsze źródła cywilizacyjnej jedności Europy, która odradza się na nowo. Niepowtarzalna wartość kultury europejskiej bierze się z nieprzewidywanego nigdy napięcia między wartościami z pozoru przeciwstawnymi: wolnością i odpowiedzialnością, potrzebą porządku i kwestionowaniem samej siebie. W chrześcijaństwie kultura ta znalazła swoją miarę, która chroni ją przed skrajnościami i podtrzymuje twórczy charakter tych napięć.

Papież Jan Paweł II, który jest świadom, że na duchową jedność Europy składają się dwie wielkie tradycje – Wschodu i Zachodu, w 1982 roku w Santiago de Compostella w Hiszpanii zwrócił się do Europy z wezwaniem. Mówił on do Europy podzielonej, ale dziś tym bardziej to

wezwanie kieruje się do nowej Europy. Jest to wezwanie o to, by Europa odkryła sama swe źródła i przywróciła życie swym korzeniom.

Myślę, że ta Europa, która żyła dotąd w wolności, i ta Europa, która ją odzyskała i odzyskuje, muszą spotkać się w swoich doświadczeniach i że dla losów naszej wspólnej kultury to spotkanie ma znaczenie ogromne.

Zarazem jednak trzeba postawić przed nami wszystkimi pytanie, czy granica dawnego jałtańskiego podziału Europy nie pozostanie na długo granicą podziału cywilizacyjnego. Naszą wspólną przyszłość mogą przysłonić niedobre chmury odradzania się starych konfliktów, jeśli nie będzie przewyżczony podział na Europę bogatą i biedną, na Europę A i B. Waga tego problemu musi być postrzegana z całą ostrością. Jest to klucz do jedności całej Europy. Jest to fundamentalny problem tak gospodarczy, jak polityczny, którego rozwiązania w sposób zdecydowany i konsekwentny nie można odkładać na nieokreśloną przyszłość.

Panie Przewodniczący.

Mechanizmy i instytucje KBWE, które chcemy powołać do życia, winny wprowadzić niezbędny element trwałości do dialogu ogólnoeuropejskiego. W styczniu tego roku zaproponowałem utworzenie Rady Współpracy Europejskiej.

W Polsce powstanie Biuro Wolnych Wyborów. Pragnę podziękować wszystkim państwom, które opowiedziały się za umieszczeniem tego biura w naszym kraju.

Polska z zadowoleniem i satysfakcją aprobuje projekty dokumentów przygotowanych na nasze spotkanie. Są one zwrócone ku przyszłości.

Przywiązujemy ogromną wagę do traktatu o siłach konwencyjnych w Europie. Kładzie on kres blokowej i konfrontacyjnej doktrynie bezpieczeństwa.

Podobnie interpretujemy znaczenie wspólnej deklaracji podpisanej przez grupę 22 krajów.

Cenimy umocnienie i rozwinięcie zobowiązań dotyczących szeroko pojętych praw człowieka, współpracy gospodarczej i ochrony środowiska.

Nasze oczekiwania wobec przyszłej roli KBWE są wysokie. Uważamy przy tym, że w procesie helsińskim nie może zabraknąć miejsca dla republik bałtyckich, pośród nich dla Litwy, z którą graniczymy.

Obok KBWE we współkształtowaniu nowej Europy odgrywają ważną rolę i inne instytucje.

Mam na myśli przede wszystkim Wspólnoty Europejskie i ich wkład w dzieło europejskiej integracji. Polska traktuje swoje zbliżenie do tej wspólnoty jako ważny cel swej polityki.

Wspólnota Europejska, NATO i Rada Europy są trwałymi składnikami procesu europejskiego. Polska, jako gospodarz przyszłorocznego Sympozjum KBWE na temat dziedzictwa kulturalnego, liczy na to, iż Rada Europy wniesie wartościowy wkład do tego spotkania.

Pragniemy, aby w nowej Europie w pełni rozkwitała współpraca kulturalna. Do realizacji tego celu przyczynić się winna działalność Międzynarodowego Centrum Kultury. Centrum takie zamierzamy utworzyć w Krakowie.

Panie Przewodniczący.

Celem naszej polityki są jak najściślejsze związki Polski z europejskimi instytucjami i organizacjami. Stabilność naszej polityki zagranicznej będzie temu sprzyjać.

Tu, w Paryżu, chciałbym odwołać się do myśli wypowiedzianej przez generała de Gaulle. Powiedział on, że żaden kraj nie może zmienić swego położenia geograficznego, ale może zmienić swoją geopolitykę. To właśnie jest naszym celem. Dążymy do pojednania z naszymi sąsiadami na Zachodzie i na Wschodzie, dobrych stosunków ze wszystkimi naszymi sąsiadami.

Jestem przekonany, że służy to stabilizacji w naszej części Europy i dobrze służyć będzie całej Europie.

Panie Przewodniczący.

Składam podziękowania naszym francuskim gospodarzom za wielki wysiłek włożony w organizację tego spotkania oraz okazaną nam gościnność. Słowa wielkiego szacunku przekazuję Panu Prezydentowi Francji François Mitterrandowi za jego nieustrudzone oddanie sprawie europejskiej.

KRZYSZTOF SKUBISZEWSKI

PRZEMÓWIENIE

*Ministra Spraw Zagranicznych RP
podczas inauguracji działalności
Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie
Wawel, 29 maja 1991*

Eminencjo,
Panie Ministrze,
Panie Prezydencie Miasta Krakowa,
Szanowni Państwo.

Jesteśmy w trakcie budowania jednej Europy. Takie stwierdzenie jest banałem. Sam ten proces jest trudny i podejmowany z ostrożnością.

W Krakowie odbywa się Sympozjum KBWE. Ta platforma to tylko jedna z kategorii działań i jedno z przedsięwzięć zmierzających do zjednoczenia naszego kontynentu. Dzisiaj w tej szacownej sali spotykamy się, aby zainaugurować działalność Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie.

Centrum jest dowodem naszego powrotu do demokracji i pluralizmu i naszego pełnego otwarcia się zarówno ku Wschodowi, jak i ku Zachodowi. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że mur berliński należy do przeszłości. Zdajemy sobie także sprawę, że jedność polityczną – jeszcze nie całkiem osiągniętą – jest w jakiejś mierze łatwiej osiągnąć niż inne rodzaje jedności. Mam na myśli nie tylko brak jedności i spójności ekonomicznej. Istnieją także duże luki cywilizacyjne między dwiema częściami Europy, częściami, które współistniały przez tak długi okres. Kultura jest tym czynnikiem, który jednoczy. Obecnie, obserwując rozwój wydarzeń i na wschodzie i na zachodzie Europy, widzimy, że interesy świata zachodniego niewiele się zmieniły pod wpływem upadku systemów totalitarnych. Koncepcja Europy w ujęciu zachodnim jest ciągle jeszcze w pewnym stopniu ograniczona. Nietrudno to zrozumieć, bowiem ta zawężona perspektywa utrzymywała się przez dłuższy czas, praktycznie przez cały okres powojenny. Między krajami Europy Zachodniej istnieją związki i kontakty na poziomie, którego Wschód jeszcze nie osiągnął. Niemniej kultura właśnie jest czynnikiem, dzięki któremu możemy patrzeć w przyszłość optymistycznie.

Dodajmy, że wszystkie te przemiany są skutkiem wysiłków wszystkich krajów, zwłaszcza zaś krajów tej części Europy, wśród nich Polski.

W tej atmosferze dynamicznych zmian nasze zainteresowania są zaiste bardzo konkretne.

Nowe demokracje Europy Środkowej i Wschodniej muszą odegrać w pełni swoją rolę przez udział w różnych instytucjach europejskich. Równie ważne jak współpraca między rządami, a na pewnej płaszczyźnie nawet ważniejsze od niej, jest istnienie organizacji pozarządowych, takich jak to Centrum, które dziś rozpoczyna w Krakowie działalność. Powinny one być miejscami, gdzie podejmuje się wysiłek intelektualny mający na celu przewyżczenie istniejących od tak dawna podziałów. Sądzę, że droga obrana przez organizatorów Międzynarodowego Centrum Kultury jest uzasadniona i słuszna. Jest to droga konkretnych przedsięwzięć, takich jak College for New Europe (miałem dziś zaszczyt uczestniczyć w posiedzeniu inauguracyjnym jego pracy) i inne działania.

Sprawą istotną jest, jak sądzę, udział młodzieży. Centrum powinno zabiegać o przyciągnięcie jej i objęcie swoją działalnością. Ważne jest także wysyłanie młodzieży za granicę dla nawiązywania jak najszerzych kontaktów z rówieśnikami z innych krajów.

Panie Przewodniczący,
Szanowni Państwo.

Daleki jestem od przeceniania czy też nadmiernego akcentowania roli Polski. Nie chcę mówić o jakiejś szczególnej roli Polski w życiu kulturalnym, ponieważ wszystkie kraje europejskie odgrywają taką rolę. Uważam jednak, iż powinniśmy z zadowoleniem powitać fakt, że Międzynarodowe Centrum Kultury ma siedzibę właśnie w Krakowie. Nie muszę opowiadać o roli Krakowa w przeszłości i teraz, jest on tym polskim miastem, które jest szczególnie predestynowane do pełnienia takiej roli. Uważam, że usytuowanie centrum kulturalnego o charakterze międzynarodowym w tym mieście jest bardzo dobrą decyzją.

Wiemy, że idea zjednoczonej Europy ma długą historię, historię, która bynajmniej nie była pasmem sukcesów, lecz raczej pasmem klęsk. Dziś mamy trochę więcej nadziei.

Ten proces potrwa zapewne dłużej niż życie pokoleń reprezentowanych na tej sali. Niemniej jest miejsce dla optymizmu. Jesteśmy odpowiedzialni za architekturę jedności, bezpieczeństwa i współpracy w Europie – i sądzę, że Centrum, które narodziło się dzisiaj, odegra tu istotną rolę.

Dziękuję Państwu.

1.

Że "wszystko płynie", to zauważono już trafnie w starożytności, ale nie trzeba przesadzać. Ten sam filozof, który powiedział *panta rhei*, twierdził przecie, że światem rządzi *logos*. Zapominamy o tym i doświadczając płynności ludzkich spraw, zwłaszcza w dzisiejszym czasie i w naszych okolicach, gotowiśmy traktować *panta rhei* jako skazanie na dożywotni, totalny zamęt. To nie byłoby dobrze: człowiek potrzebuje punktów oparcia czy odniesienia, miejsc, gdzie można rzucić kotwicę i skąd udaje się rozumnie spojrzeć na świat, nie huśtając się w rozchwiei. Takim uprzywilejowanym miejscem bywa kultura, kiedy rozwija się w poczuciu własnej ciągłości, to znaczy w poczuciu, że istnieją wartości stałe i trwałe, które trzeba koniecznie utrzymać ponad rozkołysaniem bałwanów, jeśli osoba ludzka ma dochodzić "do prawdziwego i pełnego człowieczeństwa".

Paradoksem owych stałych i trwałych wartości kultury jest to, że aby je zachować, musimy stwarzać je wciąż od nowa, w samym sercu kipieli i krzyżujących się prądów. Kultura może żyć tylko w atmosferze nieustannej wymiany, odkrywania wciąż na nowo innych ludzi, innych społeczności, innych dróg myślowych – odkrywania wciąż nowych szans współpracy z innymi.

Pożeglujmy teraz w stronę własnej zatoczki. Międzynarodowe Centrum Kultury chciałoby, w skromnym zakresie swoich możliwości, zachowując poczucie skali, lecz korzystając z tej niezwyklej szansy, jaką mu daje położenie w Krakowie, stać się jednym z owych punktów zaczepienia, gdzie różne statki, skołatane płynnością żywiołu, mogłyby stanąć na kotwicy, a ich załogi zbliżyć się i poznać.

Opuśćmy jednak te wodniste metafory i opiszmy nieco bardziej rzeczowo kierunek naszych wyobrażeń i dążeń.



4. Profesor Jacek Woźniakowski

2.

Do jakiego stylu kultury chcielibyśmy zmierzać u nas, a także w stosunkach międzynarodowych, zwłaszcza w stosunkach z naszymi sąsiadami ze wschodu i zachodu? Wydaje się, że ten styl winien mieć dwa bieguny: z jednej strony osmoza, z drugiej krystalizacja różnych tożsamości. Innymi słowy: granice międzypaństwowe niechajby się stawały coraz bardziej przezroczyste, coraz mniej ważne, trwając w końcu jedynie jako pożyteczna pomoc administracyjna. Natomiast osobowość kulturalna kraju czy regionu winna móc swobodnie dojrzewać i rozwijać się, w poczuciu, że z kulturami jest trochę podobnie jak z ludźmi: cenniejsze i poniekąd łatwiejsze jest dogadanie się ludzi z charakterem, ale też z otwartą głową i sercem, niż kompromisy między ludźmi, o których nie bardzo wiadomo, co sobie myślą i jak się w trudnych sytuacjach zachowają.

Mowa tu o dogadaniu się: bo w dziedzinie kultury nie widać miejsca na konkurencyjną walkę, na przepychanki. Miejsca jest dosyć i dosyć do zrobienia. Trzeba współdziałać, nie na ringu, tylko w rozległej sieci powiązań. Międzynarodowe Centrum Kultury chciałoby być jednym z węzłków owej sieci, które zresztą tak spontanicznie – i od tylu wieków – supłają się w naszym mieście. Mamy tu dzisiaj ośrodki kultury: amerykański, austriacki, francuski, niemiecki, włoski, lada chwila wyłonią się – miejmy nadzieję – litewski, szwajcarski, węgierski... Cóż potrafilibyśmy zdziałać bez całego szeregu udziałów Uniwersytetu Jagiellońskiego, bez wyższych szkół, przede wszystkim artystycznych, bez niektórych wydawnictw, czasopism, klasztorów, związków twórczych, zespołów muzycznych, teatrów...

Takie nieskładne wyliczenie można by ciągnąć długo, a jeśli towarzyszy mu pewien niepokój, to przede wszystkim ten: czy my sami, mieszkańcy Krakowa, w pełni zdajemy sobie sprawę ze wspaniałych jego możliwości, a zatem również ze swoistych naszych obowiązków w dziedzinie kultury? Taka świadomość to bardzo wysokie, ale nieustępliwe wymaganie. Wysokie, jeśli się zważy, że kultura to znaczy nie tylko, że podobno trzeba oglądać któryś film i nie trzeba wrzeszczeć i pluć na ulicy. Kultury poszczególnych narodów, jak napisał ostatnio jeden z najświatlejszych krakowian, są w istocie rzeczy różnymi odpowiedziami na pytanie o sens osobistej egzystencji. Oby działania naszego Centrum chociaż trochę pomogły dostrzec i realizować ten sens.



5. Siedziba Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie: kamienica Pod Kruki, Rynek Główny 25

ANNA GAWRON

INAUGURACJA DZIAŁALNOŚCI MIĘDZYNARODOWEGO CENTRUM KULTURY

Międzynarodowe Centrum Kultury rozpoczęło działalność 29 maja 1991 roku, podczas Sympozjum KBWE w Krakowie poświęconego dziedzictwu kulturowemu. O charakterze rodzącej się placówki świadczyła zarówno obecność ministra kultury i sztuki, jak i ministra spraw zagranicznych RP na inauguracji na Wawelu.

Uznano, że oprócz niezbędnych informacji o nowej instytucji kulturalnej najlepszą formą prezentacji jej planów, a przede wszystkim nietypowego charakteru, będzie szereg przedsięwzięć – o których powiemy poniżej – adresowanych do uczestników Sympozjum, niezależnie od bogatego programu towarzyszącego obradom, przygotowanego przez miasto Kraków.

Artystyczna część inauguracji – koncert w wykonaniu Marka Drewnowskiego, na który złożyły się utwory Chopina, Haendla i Scarlattiego, oraz wernisaż wystawy *Jan Vermeer – "Święta Prakseda"* – miała być zapowiedzią podjęcia przez Centrum promocji sztuki europejskiej, i to z ambitnym zadaniem wykazania ścisłych powiązań i wzajemnych wpływów różnych kultur – w tym wypadku włoskiej i holenderskiej – na przykładzie tego samego tematu, podjętego przez Felice Ficherellego i Jana Vermeera. Wystawa spełniała także dodatkową rolę: ilustracji współczesnego potraktowania analizy i ekspozycji dziedzictwa kulturowego, z zastosowaniem najnowocześniejszych osiągnięć techniki.

Ta ostatnia przesłanka była jeszcze bardziej czytelna w serii pokazów zorganizowanych przy pomocy Western Norway Research Centre i aktywnym poparciu delegacji norweskiej uczestniczącej w Sympozjum. Była to prezentacja prototypu komputerowego systemu archiwizowania i wyszukiwania danych muzycznych. Sukces systemu przy opracowywaniu materiałów poświęconych Griegowi wskazywał na możliwość stworzenia jednolitej bazy danych archiwalnych dotyczących muzyki Europy Środkowej i Wschodniej. Międzynarodowe Centrum Kultury wraz z Uniwersytetem Jagiellońskim mogłoby się stać partnerem w realizacji projektu w Krakowie. Atrakcyjność pomysłu potwierdziło duże zainteresowanie zwiedzających, w tym studentów muzykologii i informatyków.

Współczesną sztukę reprezentowała wystawa grafik Georga Baselitza. Ten czołowy artysta niemiecki (numer jeden na liście rankingowej w Europie i USA w 1990 roku) po raz pierwszy został zaprezentowany w Krakowie. Goście Sympozjum, turyści i mieszkańcy miasta mieli okazję oglądać kilkanaście wielkoformatowych drzeworytów artysty w pięknych pomieszczeniach Galerii MCK przy Rynku Głównym. To tutaj odby-



6. Dyrektor Anna Gawron

wają się wystawy i wykłady o sztuce, tu spotykają się artyści europejscy i przyjaciele Centrum.

Międzynarodowe Centrum Kultury u progu działalności podjęło współpracę z Uniwersytetem Jagiellońskim w ramach swojego Ośrodka Badań Kultur Europejskich, a także Ośrodka Badań Miejskich. Pierwszym przejawem tej współpracy, bezpośrednio związanym z tematyką krakowskiego Sympozjum, była sesja *Uniwersytet Jagielloński w dziejach kultury europejskiej*. Niemożliwa – i zresztą nie planowana – była prezentacja całej, jakże bogatej historii uczelni. Chodziło przede wszystkim o podkreślenie zasług Uniwersytetu dla kultury europejskiej; znaczącego wpływu UJ na rozwój nauki; twórczego podejścia do kulturowego dziedzictwa. Mamy nadzieję, że dorobek, doświadczenie i naukowe zamierzenia profesorów uczelni zostaną, przy ich osobistym zaangażowaniu, wykorzystane w rozwoju naukowo-badawczej działalności Centrum.

Przywiązując duże znaczenie do edukacji młodszego pokolenia, Międzynarodowe Centrum Kultury – i tym razem przy współpracy Uniwersytetu – powołało do życia College for New Europe. Pierwsze posiedzenie Rady Naukowej (w jej skład wchodzi przedstawiciele świata nauki, organizacji międzynarodowych z Europy i Ameryki) odbyło się prawie jednocześnie z inauguracją MCK, a już 1 lipca rozpoczęły się zajęcia College'u. Tematyka kursów obejmować będzie te zagadnienia, które pozostają w kręgu zainteresowań Centrum na co dzień. Uwzględniając jednak nową rzeczywistość w Europie i adresatów naszych zajęć, planuje się cykl wykładów poświęconych sprawom podstawowym – demokracji, prawom człowieka, aktywności społeczności lokalnych. Znakomite grono wykładowców, którzy tak chętnie odpowiedzieli na propozycję współpracy z Centrum, i ich twórcze podejście do zajęć jest dla nas kolejnym dowodem zapotrzebowania na istnienie tego rodzaju placówki. Delegaci Sympozjum potwierdzili natomiast nasze wcześniejsze przekonanie, że powinny być realizowane właśnie tego typu programy edukacyjne.

Jednym z zasadniczych tematów do podjęcia w przyszłości przez Międzynarodowe Centrum Kultury będzie kompleksowa konserwacja urbanistyczna. Pod takim głównie hasłem delegatom interesującym się podobną problematyką zaproponowaliśmy podróż studyjną do Sandomierza, jednego z najstarszych polskich miast, na przykładzie

którego chcieliśmy przedstawić wartości urbanistyczne, historyczne, architektoniczne, krajobrazowe i związane z nimi problemy, których rozwiązanie musi się stać udziałem lokalnych władz; być może z międzynarodową pomocą.

Ilość chętnych do uczestniczenia w objeździe przekroczyła nasze wstępne oczekiwania, a obecność architektów, historyków sztuki, fachowców od ochrony środowiska, przedstawicieli międzynarodowych instytucji i organizacji kulturalnych, placówek muzealnych i badawczych, wreszcie dyplomatów – sprawiła, że program został znacznie wzbogacony o liczne dyskusje ekspertów.

Wizyty w Baranowie i Bejskach dostarczyły dodatkowych wrażeń estetycznych, których nie brakowało i wcześniej, podczas zwiedzania sandomierskich zabytków (między innymi dominikańskiego kościoła św. Jakuba, synagogi, katedry, muzeum diecezjalnego). Rozmowy w Ratuszu pozwalały sądzić, że w przyszłości nie jest wykluczone zainteresowanie międzynarodowe podjęciem problematyki miast takich jak Sandomierz, których wiele jest w naszej części Europy. Dla nas jednym z podstawowych celów tego wyjazdu była możliwość zapoznania gości zagranicznych z tak znakomitymi śladami europejskiego dziedzictwa kulturowego na terenach dotychczas im nie znanych; tym bardziej że dla wielu było to pierwsze zetknięcie się z naszą kulturą i jej wspaniałymi świadectwami.



7. Sandomierz, 2 czerwca 1991:
doradca Sekretarza Generalnego
Rady Europy
Raymond Weber
w rozmowie
z dyrektorem Jackiem Purchlą

* * *

O znaczeniu, przywiązywanym przez polskie władze do powstania i szybkiego zaistnienia Międzynarodowego Centrum Kultury na arenie międzynarodowej, świadczyć może zaproszenie do składu polskiej delegacji na Sympozjum KBWE dyrektora Centrum, a także przewodniczącego Rady Fundatorów Fundacji MCK. Osobisty udział dr. hab. Jacka Purchli oraz prof. Jacka Woźniakowskiego w pracach Sympozjum, a także liczne odbyte przy tej okazji rozmowy z delegatami i gośćmi krakowskiego spotkania zaowocowały kilkoma interesującymi kontaktami, spośród których warto wymienić choćby Wspólnoty Europejskie, Radę Europy czy UNESCO. Niewątpliwie w efekcie takich spotkań wzbogacony został program badawczy Centrum i umożliwiona realizacja wielu projektów, o których niejednokrotnie będzie mowa w dalszej części tego wydawnictwa.

OŚRODEK
PROMOCJI ARTYSTYCZNEJ I NAUKOWEJ

Międzynarodowe Centrum Kultury obejmuje swoją działalnością różne dziedziny naszego życia. Świadczy o tym chociażby przygotowywany w tym roku Europejski Miesiąc Kultury. Swoimi zainteresowaniami Centrum chce ogarnąć także zagadnienia sztuk plastycznych. Tu od razu trzeba zaznaczyć, iż ten kierunek działalności ma zróżnicowany charakter.

Przede wszystkim dysponujemy własną Galerią, co daje możliwość urządzania we własnym zakresie różnych wystaw artystycznych. Przy czym Centrum kieruje się zasadą, że przede wszystkim należy pokazywać twórczość artystów zagranicznych, co oczywiście stwarza dodatkowe utrudnienia, jeśli chodzi o dokonywanie właściwych wyborów i prezentację rzeczywiście godnych zobaczenia malarzy, rzeźbiarzy czy grafików.

Galeria dopiero zaczyna swoją działalność, ale obok udzielania gościnny wystawom sensu stricto artystycznym musi służyć także innym celom. Goszczą w niej wystawy o charakterze politycznym, społecznym, charytatywnym (związane z aukcjami dzieł sztuki na różne dobroczynne cele); zresztą, trzeba powiedzieć, na ogół interesujące i dobrze pod względem plastycznym urządzone. Wystarczy wymienić choćby wystawę fotografii dziennikarskiej "Gazety Wyborczej", wystawę poświęconą Konradowi Adenauerowi czy wystawę "satyry poetyckiej" Gerharda Geppa z Austrii. Oprócz tego Międzynarodowe Centrum Kultury udostępnia swoją Galerię różnym instytucjom, jak np. Międzynarodowemu Triennale Grafiki, które zorganizowało tu w ubiegłym roku pokaz grafik znanego niemieckiego artysty Georga Baselitza.

Rzecz jasna, że nie wszystkie projektowane ekspozycje ze względu na swój rozmiar mogą być urządzane w Galerii. Tak było w przypadku wielkiej grafiki ekspresjonistycznej, udostępnionej naszemu Centrum przez Serge'a Sabarsky'ego, i tak będzie z wielką wystawą Klimta, która otwarta zostanie w czerwcu br. w Pałacu Sztuki, zresztą, jak się wydaje, miejscu najbardziej odpowiednim dla tego wielkiego austriackiego malarza i twórcy wiedeńskiej "Secesji". W naszej natomiast Galerii urządzona zostanie w czerwcu wystawa wczesnych grafik Georga Grosza.

Nie ulega wątpliwości, że sprawa Galerii przy Międzynarodowym Centrum Kultury jest ciągle jeszcze otwarta i wymaga opracowania właściwego dla niej profilu. Należy przede wszystkim podjąć decyzję odnośnie do artystów polskich. Czy słuszne jest utrzymanie zasady, że prezentujemy twórczość tylko artystów obcych, czy też należy dopuścić możliwość urządzania wystaw również Polakom. Ale i w tym przypadku można przyjąć zasadę, że interesują nas wyłącznie wystawy artystów polskich przeby-



8. Profesor Piotr Krakowski

wających i działających za granicą. Osobiście uważam, że aby Galeria Międzynarodowego Centrum Kultury stała się rzeczywiście liczącą i wypracowała własne, oryginalne oblicze, należy dopuścić do wystaw artystów polskich, mieszkających i pracujących w kraju.

Należy również wykorzystać naszą szczególną sytuację gospodarczą i poprzez odpowiednie imprezy lansować twórczość artystów z krajów byłych demokracji ludowych, lansować nie tylko w Polsce, ale również, przekazując tego rodzaju wystawy na Zachód, popularyzować tam twórczość artystów Europy Środkowo-Wschodniej. Polska, a więc i Kraków ze swoimi liczącymi się imprezami międzynarodowymi, jak np. Międzynarodowe Triennale Rysunku czy Międzynarodowe Triennale Grafiki, powinny stać się jednym z głównych ogniw łączących sztukę Europy Wschodniej z Zachodnią. Przy czym dobrze by było, gdyby Galeria Międzynarodowego Centrum Kultury odegrała tu zauważalną rolę.

Pamiętać jednak należy, iż Międzynarodowe Centrum Kultury nie może – i zresztą nie chce – ograniczać swojej działalności w dziedzinie sztuki tylko do prowadzenia galerii i urządzania w niej wystaw. Tego rodzaju poczynaniom musi towarzyszyć odpowiednio ukierunkowana aktywność naukowa i popularyzatorska: organizowanie sesji i konferencji naukowych, udział ludzi związanych z Centrum w sesjach i kongresach urządzanych przez inne instytucje. Dobrym tego początkiem może być przejęcie przez Centrum międzynarodowych seminariów w Niedzicy, a także aktywny udział delegowanych przez Centrum naukowców krakowskich w wiedeńskim sympozjum poświęconym mecenatowi artystycznemu ok. 1900 roku.

Możliwości jest zatem wiele i sądzę, że w miarę sił będą one realizowane.

* * *

SEMINARIA i WYKŁADY

26. 09. – 29. 09. 1991

Posttotalitarna mentalność i kultura

Organizatorzy: Międzynarodowe Centrum Kultury i Fondation pour une
Entraide Intellectuelle Européenne (FEIE)

Miejsce obrad: Arsenał, Muzeum Czartoryskich

Tematy sesji:

26. 09.

Borykanie się z przeszłością, wprowadzenie – Jacques Rupnik

27. 09.

Język posttotalitarny, wprowadzenie – Adam Michnik

Intelektualiści zachodni a "Wschód", wprowadzenie – Pierre Hassner

28. 09.

W stronę Europy kulturalnej, wprowadzenie – Marion Dönhoff

3. 10. 1991

*Spółeczny system partnerstwa ekonomicznego w Austrii – model dla Europy
Środkowej i Wschodniej?*

– wykład dr. Johanna Farnleitnera z Federalnej Izby Przemysłowej Austrii

11. 12. 1991

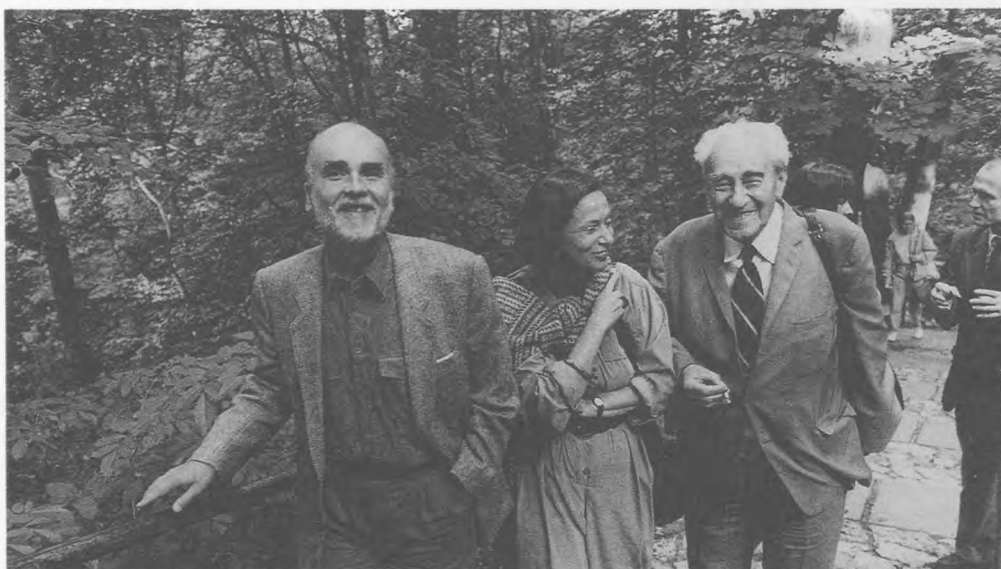
*Strategia polityczno-ekonomiczna USA w stosunku do Europy
Środkowo-Wschodniej*

– wykład prof. Zygmunta Nagórskiego z USA

9. Uczestnicy seminarium *Posttotalitarna mentalność i kultura*:

Adam Zagajewski, Barbara Toruńczyk

i Jerzy Turowicz



6. 02. 1992

Objet Massacre – tendencje sztuki lat osiemdziesiątych

– wykład i pokaz video p. Goschki Gawlik, krytyka sztuki z Wiednia

9. 03. 1992

Historic Preservation in USA

– wykład prof. Paula Gleye'a z USA

WYSTAWY

5. 06. – 20. 06. 1991

Grafika Georga Baselitza

Organizatorzy: Międzynarodowe Triennale Grafiki i Międzynarodowe Centrum Kultury

Galeria MCK

26. 09. – 15. 10. 1991

Obyś żył w ciekawych czasach

Okolo 150 fotografii reporterów "Gazety Wyborczej": Krzysztofa Millera, Sławomira Sierżputowskiego, Jerzego Szczęsnego, Tomasza Wierzejskiego i Piotra Wójcika, dokumentujących momenty przełomowe i życie codzienne Polski i Europy lat 1989–1991. Impreza towarzysząca seminarium *Posttotalitarna mentalność i kultura*.

Organizatorzy: Międzynarodowe Centrum Kultury i "Gazeta Wyborcza"

Galeria MCK

17. 10. – 30. 10. 1991

Współcześni artyści Umbrii

Prace pięciu włoskich artystów: Massimo Arzillo, Sauro Cardinale, Gianni Saniego, Luciano Tittarello i Franco Troianiego

Organizatorzy: Międzynarodowe Centrum Kultury, Wydział Kultury Urzędu Miasta Krakowa, Centrum Kultury Polskiej w Spoleto, Agenzia d'Arte la Feluca w Rzymie

Galeria MCK

6. 01. – 28. 02. 1992

Konrad Adenauer – Niemiec i Europejczyk

Wystawa dokumentów, obrazów i innych eksponatów prezentujących życie i działalność polityczną kanclerza RFN na tle historii powojennej Europy

Organizatorzy: Fundacja Konrada Adenauera i Międzynarodowe Centrum Kultury

Galeria MCK

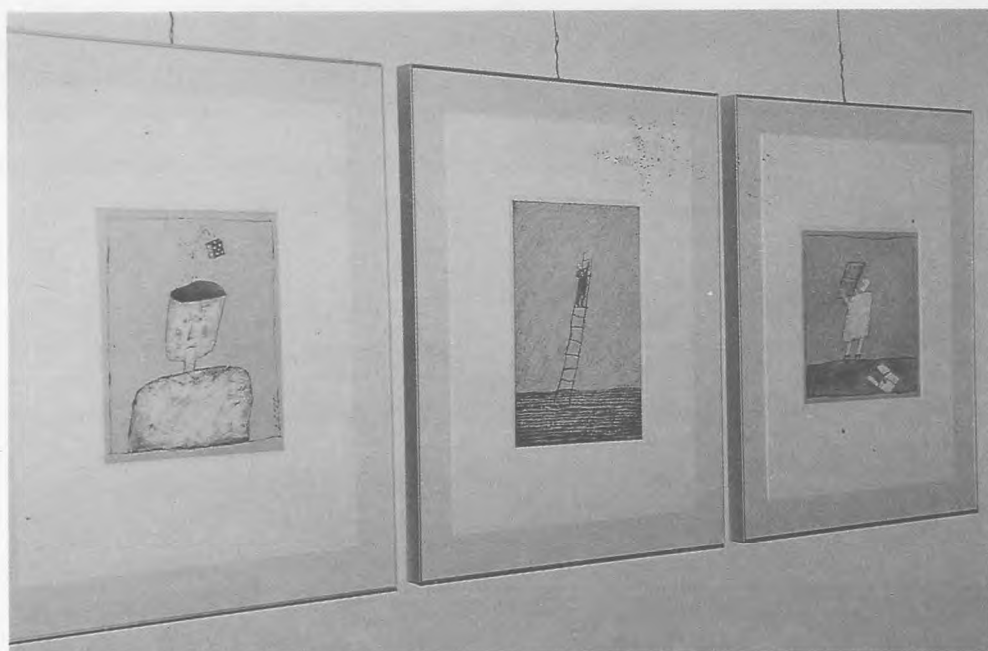


10. Na otwarciu wystawy *Współcześni artyści Umbrii*, 17 października 1991



11. Wernisaż wystawy
Gerharda Geppa *Poetycka satyra*,
6 kwietnia 1992:
prof. Jacek Woźniakowski,
konsul Austrii dr Emil Brix,
Gerhard Gepp

12. Prace Gerharda Geppa w Galerii Międzynarodowego Centrum Kultury



31. 01. – 29. 02. 1992

Grafika niemieckiego ekspresjonizmu

Wystawa 187 prac (drzeworytów, litografii itp.) wybitnych artystów: Maxa Beckmanna, Otto Dix'a, Lyonela Feiningera, Ericha Heckla, Ernsta L. Kirchnera, Otto Muellera, Emila Noldego, Maxa Pechsteina i Karla Schmidta-Rottluffa

Organizatorzy: Serge Sabarsky (Nowy Jork), Międzynarodowe Centrum Kultury, Muzeum Narodowe w Krakowie

Arsenał, Muzeum Czartoryskich

6. 04. – 27. 04. 1992

Poetycka satyra

Karykatury-metafory austriackiego artysty Gerharda Gepp'a

Organizatorzy: Konsulat Generalny Austrii w Krakowie, Międzynarodowe Centrum Kultury

Galeria MCK

4. 05. – 20. 05. 1992

200 słów na 200-lecie

Obrazy Tadeusza A. Lewandowskiego inspirowane Konstytucją 3 maja 1791

Organizatorzy: Międzynarodowe Centrum Kultury, Instytut Polski w Paryżu, Instytut Francuski w Krakowie

Galeria MCK

WYSTAWY PLANOWANE

2. 06. – 20. 06. 1992

Pomiędzy; lata amerykańskie

Retrospektywna wystawa prac Andrzeja Dudzińskiego (w ramach Europejskiego Miesiąca Kultury)

Organizator: Międzynarodowe Centrum Kultury

Galeria MCK

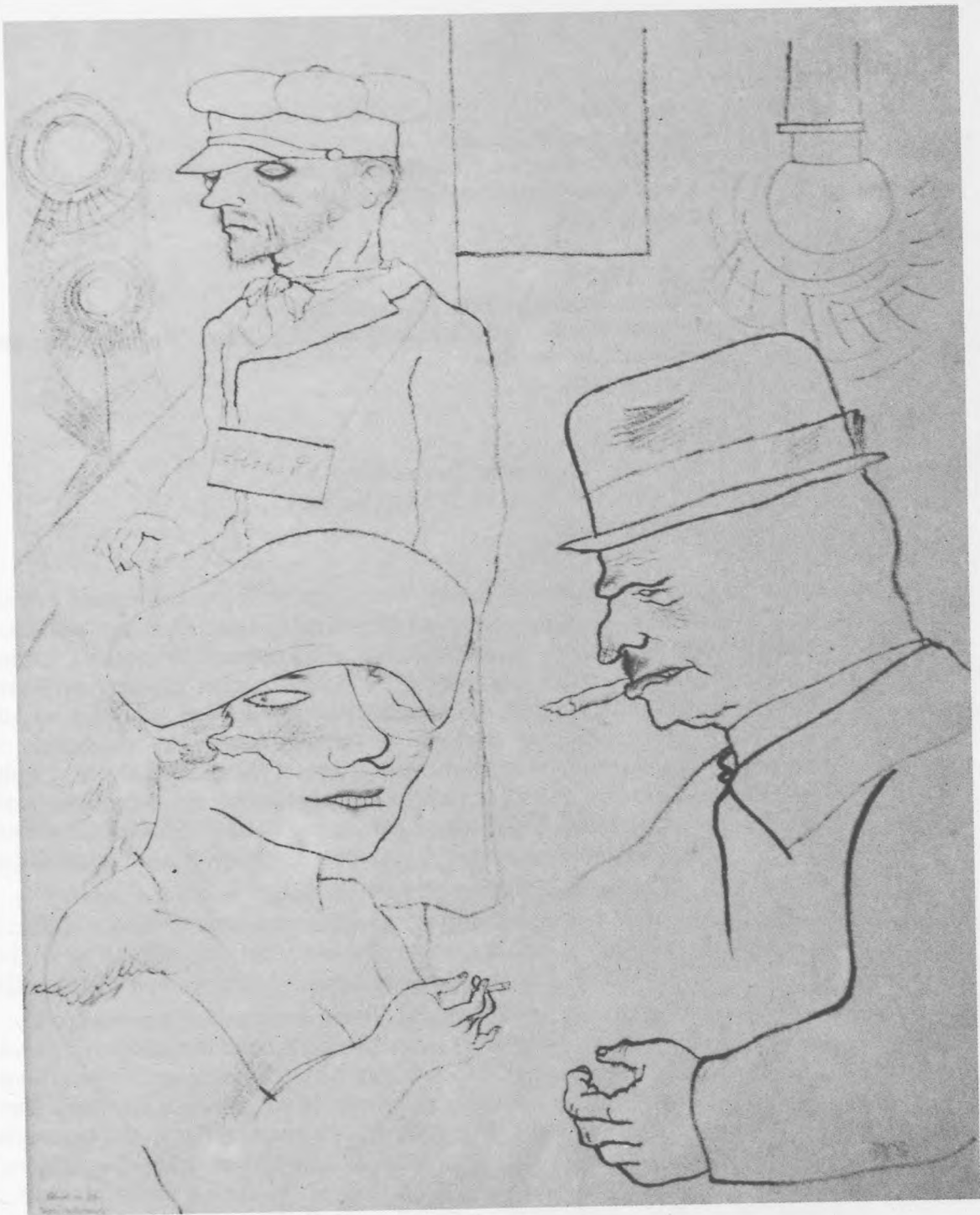
25. 06. – 10. 08. 1992

Grafika Georga Grosza

Prace wybitnego artysty niemieckiego, żyjącego w latach 1893–1959 (w ramach Europejskiego Miesiąca Kultury)

Organizatorzy: Serge Sabarsky (Nowy Jork), Międzynarodowe Centrum Kultury

Galeria MCK



13. Georg Grosz *Widok na Tauentzienstrasse*, rysunek ołówkiem i czarną kredką, ok. 1921

15. 08. – 5. 09. 1992

Między wami Polakami

Fotografie Dennisa Chamberlina; promocja albumu

Organizator: Instytut Wydawniczy Znak

Galeria MCK

10. 09. – 30. 09. 1992

Projekty architektoniczne Hugo Häringa

Organizatorzy: Międzynarodowe Centrum Kultury, Muzeum Miasta

Biberach an der Riss

Galeria MCK

10. 10. – 30. 10. 1992

Malarstwo Waldemara Zuchnickiego

Organizator: Krakowski Dom Kultury

Galeria MCK

JERZY WYROZUMSKI

OŚRODEK
BADAŃ KULTUR EUROPEJSKICH

Ośrodek Badań Kultur Europejskich ma na celu promocję przedsięwzięć naukowych w zakresie poszukiwania w dalszej i bliższej przeszłości tych elementów kulturowego dziedzictwa państw i narodów Europy, które były wytworem zbliżenia między Wschodem i Zachodem. Przedmiotem zainteresowania Ośrodka jest zarówno recepcja i przetwarzanie dóbr kultury, jak też ich współtworzenie na obszarach zróżnicowanych pod względem etnicznym i wyznaniowym, w strefach pogranicznych i na stykach cywilizacyjnych. A więc wszelki kulturowy pluralizm, a w jego obrębie siły zapładniające myśl twórczą, wzbogacające pod względem ideowym i artystycznym, stymulujące inicjatywy i badania naukowe. A także ludzie, którzy służą idei zbliżenia na różnych polach europejskiej kultury, oraz instytucje o podobnym charakterze działania.

Ośrodek jest otwarty na inicjatywy i zamierzenia badawcze. Stara się nadać im kształt realny w postaci spotkań naukowych i publikacji, wykorzystując głównie potencjał badawczy środowiska krakowskiego, ale zamierza objąć swoim zasięgiem w miarę możliwości także inne ośrodki naukowe polskie i pozapolskie.

Realizowane już zatem i przewidywane formy działania Ośrodka to spotkania naukowe o charakterze międzynarodowym i publikacje prac naukowych lub także popularnonaukowych, mających służyć celom, dla jakich powołane zostało do życia Międzynarodowe Centrum Kultury. Z natury rzeczy priorytet będą miały publikacje w językach kongresowych, jeżeli adresować je będziemy do odbiorcy zagranicznego, jeżeli – inaczej mówiąc – będą przedstawiać dorobek kulturalny Europy Środkowej wobec zagranicy. Przewidujemy jednak także publikacje w języku polskim, w szczególności prezentujące obce treści i wartości kulturalne odbiorcy polskiemu. Liczymy się jednak z tym, że po polsku czyta wielu Ukraińców, Rosjan, Białorusinów, Litwinów, Słowaków i Czechów, dlatego nie wyłączamy również możliwości druku w języku polskim niektórych prac, jeśli potencjalnymi ich odbiorcami mogliby się stać przedstawiciele wymienionych tu narodów. Życie pokaże, która droga będzie właściwsza, tzn. bardziej efektywna, zarazem integrująca w dziedzinie kultury naszą część Europy, jak też ukazująca bogactwo narodowych składników w całokształcie jej dorobku.

Obecnie Ośrodek koncentruje swoją uwagę na następujących tematach:

Problemy etniczne i wyznaniowe Europy Środkowo-Wschodniej: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość.

Opracowanie podjęte przez zespół etnografów pod kierunkiem doc. Ryszarda Kantora z Instytutu Polonijnego UJ, powinno być zakończone w ciągu kilku lat.



Materiały do dziejów sztuki sakralnej.

Program ten został podjęty w 1988 r. przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki z inicjatywy prof. Jana Ostrowskiego i jest kontynuowany przez Ośrodek. Stanowi próbę przygotowania katalogu dzieł sztuki sakralnej Kościoła katolickiego na terenach dawnej Rzeczypospolitej, należących do byłego ZSRR.

Badania nad kulturą religijną Słowian wschodniochrześcijańskich.

Temat realizowany przez doc. Aleksandra Naumowa z Instytutu Sławistyki UJ, dotyczy krajów, których rodowód kulturowy wywodzi się z tradycji Cesarstwa Bizantyjskiego.

Procesy narodotwórcze Austrii od powstania I Republiki do czasów najnowszych.

Autor – dr Andrzej Porębski – podejmuje próbę analizy czynników kształtujących oblicze narodowe międzywojennej i dzisiejszej Austrii.

Rusini/Ukraińcy w Europie Środkowej: kultura ogólnonarodowa a kultury regionalne.

Opracowanie dra Andrzeja Zięby jest wynikiem ubiegłorocznej sesji naukowej, poświęconej problematyce nierównomiernego rozwoju świadomości narodowej Ukraińców w różnych częściach ich terytorium etnicznego.

Etyka i polityka.

Temat jest opracowywany przez Stanisława Mocka, powinien być zakończony publikacją książkową.

Europa jedna i podzielona.

Autor – prof. Antoni Podraza – zajmuje się procesem przetwarzania się struktur politycznych Europy Środkowej w ciągu wieków, aż do ich obecnego kształtu. Winna to być publikacja książkowa.

Kulturowe symbole przynależności etnicznej.

Autor – dr Jarosław Rokicki – analizuje strukturę funkcji wybranych kulturowych systemów symbolicznych w odniesieniu do problemu przynależności narodowej (etnicznej). Przewidziana jest publikacja wyników.

Ponadto Ośrodek nawiązał współpracę z Trans European Policy Studies Association (TEPSA) w Brukseli w zakresie badań na temat: *Tożsamość europejska i plu-*

ralizm kultur, kierowanych przez prof. Gilberta Trauscha, dyrektora Centrum Studiów i Badań Europejskich Roberta Schumana w Luksemburgu. Pod kątem widzenia tej problematyki Ośrodek przygotowuje na lipiec 1992 sesję naukową *Regiony kulturalne Europy Środkowej – regionalizmy – świadomość regionalna*, która powinna pokazać procesy przemian w zakresie powstawania lub zaniku "świadomości regionalnej", z głównym akcentem na problemy metodologiczne.

Wraz ze Stowarzyszeniem Historyków Sztuki Oddział w Krakowie Ośrodek współorganizował w roku ubiegłym jedno z odbywanych cyklicznie co dwa lata Seminariów Niedzickich, spotkań naukowych historyków sztuki z Polski, Węgier, Czech i Słowacji. To VII Seminarium było poświęcone architekturze gotyckiej w obrębie wymienionych krajów. Kolejne, VIII Seminarium, przewiduje się w tej samej formule organizacyjnej na rok 1993. Jego tematem będzie *Sztuka około roku 1900*. Redaktorem naukowym materiałów przygotowywanych do druku jest dr Ewa Śnieżyńska-Stolot.

W dniach 16–21 maja Ośrodek zorganizował – wspólnie z Instytutem Francuskim w Krakowie, Uniwersytetem Jagiellońskim i Uniwersytetem Bordeaux III – sesję naukową na temat *Uniwersytet i miasto w średniowieczu*. Przewiduje się druk materiałów.

W ramach Europejskiego Miesiąca Kultury planujemy sesję naukową polsko-niemiecką poświęconą 500-leciu studiów krakowskich Mikołaja Kopernika.

Drukiem zostały ogłoszone materiały sesji naukowej *Uniwersytet Jagielloński w dziejach kultury europejskiej*, zorganizowanej w roku ubiegłym przez Ośrodek wspólnie z Uniwersytetem Jagiellońskim w ramach Sympozjum KBWE.



15. Zamek w Niedzicy
– miejsce obrad VII Seminarium Niedzickiego
w październiku 1991

JANUSZ SEPIOŁ

OŚRODEK
BADAŃ MIEJSKICH

Rozwój miast współczesnych jest podporządkowany działaniom wielu praw społecznych, ekonomicznych i przyrodniczych. Podejmowanie różnych kluczowych dla funkcjonowania i rozwoju miasta europejskiego decyzji wymaga interdyscyplinarnej podbudowy teoretycznej. Narastające zagrożenie środowiska przyrodniczego wymagać będzie coraz bardziej złożonych działań w tej dziedzinie. Kumulowanie się problemów społecznych stwarza konieczność rozwoju badań i analiz socjologicznych, zwiększanie się roli nauk technicznych jest niezbędne w związku z komplikowaniem się infrastruktury technicznej miast. Należy jednak mieć pełną świadomość, iż miasto współczesne stanowi kontynuację procesów urbanizacyjnych zachodzących w okresach poprzednich. Na gospodarzach materii miejskiej ciąży duża odpowiedzialność za zachowanie mienia kulturowego minionych czasów. Każde pokolenie dokonuje wyboru w tym, co pozostawiły pokolenia poprzednie. Na historykach ciąży odpowiedzialność zdania sprawy z historycznego wymiaru procesów zachodzących w miastach, na ujawnianiu związanych z tradycją wartości o nieprzemijającej aktualności i na pokazywaniu skutków ich utraty. Realizacja tak złożonej i interdyscyplinarnej problematyki miejskiej wymaga instytucjonalnej formy inicjowania i koordynowania przedsięwzięć. Takiemu celowi w pewnym stopniu służyć ma Ośrodek Badań Miejskich Międzynarodowego Centrum Kultury.

Głównym przedmiotem zainteresowania Ośrodka Badań Miejskich jest problem dziedzictwa kulturowego miast europejskich, ze szczególnym uwzględnieniem fenomenu dużych historycznych miast Europy Środkowej. Badania dotyczą trzech podstawowych zagadnień:

- metodologia badań miejskich,
- procesy urbanizacyjne w XIX i XX wieku,
- zintegrowana rewitalizacja miast zabytkowych.

Jednym z najważniejszych postulatów badawczych – poza poszukiwaniem nowych metod konserwacji zabytkowych zespołów miejskich – jest budowanie nowego modelu prawno-ekonomicznego funkcjonowania dużych historycznych centrów. Postulat ten ma szczególne znaczenie w odniesieniu do miast położonych w krajach dawnego bloku komunistycznego. Zamrożenie naturalnych mechanizmów funkcjonowania organizmów urbanistycznych opartych na prywatnej własności i wolnym rynku i zastąpienie ich stalinowskim modelem industrializacji nie tylko zrujnowało ekonomię takich miast jak Kraków, ale też stworzyło wiele katastrofalnych zagrożeń dla ich substancji zabytkowej.

Ośrodek Badań Miejskich prowadzi badania porównawcze nad strukturą funkcjonalną i przestrzenną miast Europy Środkowej z różnych obszarów kulturowych. Poszukuje optymalnych systemów zarządzania miastami i prawno-ekonomicznych ram funkcjonowania zabytkowych zespołów miejskich w systemie gospodarki rynkowej. Organizowane konferencje, kursy oraz działalność wydawnicza służą wymianie doświadczeń w zakresie odnowy miast i ochrony zabytków oraz rozwijaniu wieloaspektowych studiów nad zabytkowymi układami urbanistycznymi.

Ośrodek pełni także rolę centrum informacyjno-dokumentacyjnego w zakresie tematyki badań miejskich prowadzonych w różnych ośrodkach i instytucjach, jak również instytucji i osób (specjalistów) zajmujących się problematyką miejską.

W szerokim wachlarzu zagadnień procesów urbanizacyjnych szczególny nacisk położono na:

- problematykę zintegrowanej rewitalizacji miast historycznych,
- artystyczne i techniczne problemy ochrony architektury i krajobrazu,
- procesy urbanizacyjne w XIX i XX wieku,
- historię architektury nowoczesnej.

W pierwszej grupie problemowej skupiono się na określeniu roli mechanizmów prawno-instytucjonalnych w zarządzaniu miastami historycznymi oraz na analizie roli turystyki jako czynnika rozwoju i zagrożenia miast zabytkowych. W ramach tej grupy zagadnień zorganizowano przy współpracy Wydziału Polityki Regionalnej i Przestrzennej Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie w dniach 2-4 grudnia 1991 międzynarodowe seminarium nt. *Managing Historic Cities. The Case of Central Europe*. W seminarium uczestniczyli naukowcy (ekonomiści, socjologowie, historycy i urbaniści) oraz praktycy – urbaniści z poszczególnych krajów Europy. Miało ono charakter programowy, tzn. jego ustalenia przyczyniły się do sprecyzowania merytorycznych i organizacyjnych prac Ośrodka Badań Miejskich. W szczególności ustalono problematykę najbliższych konferencji i seminariów oraz zarysowano zakres wspólnych (międzynarodowych) programów badawczych. W wyniku seminarium powołano międzynarodowy zespół koordynacyjny dla systematycznej oceny koncepcji badawczych Ośrodka oraz pomocy w bezpośrednich kontaktach z instytucjami międzynarodowymi. Ustalono zostały trwałe kontakty z siecią miast historycznych Europy, m.in. z Bratysławą, Budapesztem, Pragą, Wiedniem, Wenecją. Wygłoszone przez uczestników seminarium referaty zostały opublikowane. Kontynuację zainicjowanych na seminarium zagadnień stanowią m.in. seminarium *Instrumenty polityki miejskiej* oraz zarys międzynarodowego projektu pilotowego rewitalizacji zabytkowej dzielnicy Kazimierz.

Analiza roli turystyki jako czynnika rozwoju i zagrożenia miast zabytkowych obejmuje realizację projektu pilotowego *Managing Tourism Development for Historic Preservation and Urban Regeneration. New Policies for Historic Cities in the Time of Transition to Market Economy*. Celem projektu jest określenie strategii rozwoju turystyki jako instrumentu rewitalizacji miast zabytkowych. W ramach projektu, którego realizacja przewidziana jest na lata 1992-1996, pierwsza konferencja poświęcona tej problematyce odbędzie się podczas Europejskiego Miesiąca Kultury w czerwcu br. Uczestnikami konferencji będą eksperci tej problematyki (naukowcy i praktycy) z poszczególnych krajów europejskich.

Bardziej praktyczny wymiar w ramach problematyki zintegrowanej rewitalizacji miast historycznych ma współpraca z PACT ARIM w projekcie pilotowym rewitalizacji części śródmiejskiej Krakowa. Współpraca ta obejmuje zarówno organizację spotkań ekspertów, przedstawicieli PACT ARIM i Rady Europy, jak też opracowanie problematyki socjoekonomicznej Krakowa dla potrzeb PACT ARIM.

Ośrodek Badań Miejskich proponował zorganizowanie akcji "Forum Kraków" i podjął się jej koordynacji. Celem "Forum" jest stworzenie platformy pogłębionego



16. Mgr inż. arch. Janusz Sepioł

merytorycznie konstruktywnego dialogu pomiędzy fachowcami, politykami i przedstawicielami środowisk zaangażowanych w rozwój ekonomiczny i przestrzenny miasta. Dialogu prowadzonego również w formie opracowań planistycznych wykonywanych równolegle przez kilka międzynarodowych zespołów. Inicjatywa ta spotkała się ze znacznym zainteresowaniem władz miejskich i jest obecnie analizowana.

W ramach grupy zagadnień związanych z artystycznymi i technicznymi problemami ochrony architektury i krajobrazu nawiązana została współpraca z duńskim Ministerstwem Ochrony Środowiska przy projekcie pilotowym rehabilitacji środowiska urbanistycznego osiedla Prądnik Czerwony w Krakowie. Ośrodek spełnił tu rolę inicjatora i koordynatora wstępnej fazy prac, ich kontynuację przejęły władze miasta i spółdzielnie mieszkaniowe.

W ramach współpracy z Radą Europy podjęto studia nad ratowaniem średniowiecznych witraży w kościele Mariackim.

W 1993 roku z okazji stulecia istnienia Teatru im. J. Słowackiego odbędzie się międzynarodowa konferencja *Architektura teatralna w Europie Środkowej*. W związku z tym przygotowuje się realizację filmu video poświęconego restauracji i modernizacji tego teatru. Celem spotkania jest szeroka prezentacja ponadregionalnych wartości naszego dziedzictwa historycznego, promocja kultury polskiej i Krakowa – ośrodka sztuki, nauki i kultury na skalę europejską, jak również ilustracja naszych możliwości w organizowaniu procesu rewaloryzacji zabytków.

W maju 1991 roku przy współpracy Österreichische Forschungsgemeinschaft i Konsulatu Generalnego Republiki Austrii w Krakowie zorganizowano międzynarodowe seminarium *Kraków–Wiedeń na przełomie XIX i XX wieku. Stan badań, problemy, postulaty*. W seminarium brali udział austriaccy i polscy uczeni reprezentujący różne dziedziny nauki. Zapoczątkowało ono badania porównawcze nad problematyką rozwoju dużych miast europejskich. W wyniku seminarium podjęto ustalenia merytoryczne dotyczące programu badawczego. Jako jeden z etapów ustalono zorganizowanie w Krakowie międzynarodowej konferencji nt. *Rola burmistrzów dużych miast europejskich na przełomie XIX i XX wieku*. Konferencja ta odbędzie się w 1993 roku.

W ramach badań własnych Ośrodka realizowane są dwa projekty badawcze: *Miasto europejskie na przełomie XIX i XX wieku* oraz *Procesy urbanizacyjne w Galicji na tle procesów urbanizacyjnych w Europie Środkowej w XIX i XX wieku*. Znajdują się one w fazie analizy stanu badań i gromadzenia bazy źródłowej.

W grupie zagadnień związanych z historią architektury nowoczesnej skupiono się na prezentacji osiągnięć architektów europejskich w XIX i XX wieku. Znacząca rola przypada tu organizowanym przez Ośrodek Badań Miejskich wystawom.

Przy współpracy Muzeum Miasta Biberach an der Riss w Galerii MCK zorganizowana zostanie we wrześniu br. wystawa projektów niemieckiego architekta Hugo Häringa. Wystawie tej towarzyszyć będzie obszerna publikacja będąca monografią twórczości Hugo Häringa, a zarazem analizą wpływu jego architektury na budownictwo Niemiec XX wieku.

We współpracy z Muzeum Architektury we Wrocławiu oraz Muzeum Architektury w Moskwie prowadzone są prace przygotowawcze związane z organizacją wystawy: *Konstrukcja i dekonstrukcja*, podjęto także inicjatywę zorganizowania wystawy nt. *Metropolie Europy na przełomie wieków – architektura intencjonalna*.

Założony w okresie organizacji Ośrodka Badań Miejskich szeroki profil jego prac ma na celu pozyskanie współpracy możliwie dużego grona fachowców z różnych dziedzin. Zapewni to tym samym interdyscyplinarność badań, a także pozwoli zorientować się, które kierunki spotykają się z największym zainteresowaniem środowisk zawodowych i decyzyjnych.

17. Urząd Miasta, kwiecień 1991: spotkanie robocze władz Krakowa i dyrekcji Centrum z zespołem ekspertów Rady Europy i PACT ARIM



COLLEGE FOR NEW EUROPE

(Przemówienie wygłoszone podczas inauguracji działalności College 29 maja 1991)

College for New Europe należy integralnie do Międzynarodowego Centrum Kultury, a zarazem jest związany z Uniwersytetem Jagiellońskim, najstarszym polskim uniwersytetem, dobrze znanym na całym świecie. Wysoki standard akademicki uczelni i twórcza atmosfera pracy uczonych i intelektualistów zapewniają jej opinię prawdziwego centrum nauki.

College nie bez racji nosi nazwę: "College for New Europe". Ale gdy zdamy sobie sprawę z miejsca, w którym się znajdujemy, gdy pomyślimy także o celach, jakie pragniemy osiągnąć, znajdziemy bez trudu racje uzasadniające – w sposób nieledwie paradoksalny – inne możliwe określenie: "College for OLD Europe"! Czyż bowiem budując nową Europę nie musimy ciągle wracać do jej historycznych korzeni, do splotu różnorodnych tradycji, do idei i ich urzeczywistnień, do naszych przodków wreszcie, którzy te idee głosili i próbowali wprowadzać w życie? Oto staję przed nami wizja Europy wielu kultur – a przecież jednej w swej istocie, wielu korzeni – a wyrastającej w jedno drzewo europejskości, wielu narodów wreszcie – a budującej ponadnarodową, choć w zadziwiający sposób zachowującą swoistość swych elementów – strukturę.

Nie można przy tym nie mówić o miejscu, w którym się znajdujemy. Oto długi, pamiętający średniowiecze gmach Sukiennic, przebudowany w XVI wieku w renesansowym stylu przez Włocha, a ukształtowany ostatecznie przez polskiego architekta w wieku ubiegłym. Oto jeden z cudów naszej architektury gotyckiej – kościół Mariacki, kryjący w swym wnętrzu największe arcydzieło późnogotyckiej rzeźby: ołtarz niemieckiego mistrza Wita Stwosza. A wystarczy pięciominutowy spacer, by znaleźć się na dziedzińcu uniwersyteckiego Collegium Maius, na którym, gdy wsłuchać się w mowę dziejów, usłyszeć można strofy polsko-łacińskich, ale i włosko-łacińskich i niemiecko-łacińskich poetów, gwar polskiej, czeskiej, węgierskiej i niemieckiej mowy studentów i wyważone, solenne frazy komentarzy do Platona, Arystotelesa, Alberta i Tomasza. Idźmy dalej. Nie dłużej jak za minut piętnaście znajdziemy się na ulicy Szerokiej, w samym centrum starego Kazimierza, przed Synagogą, w której Rabbi Mojżesz, jeden z największych mędrców, jakich wydała żydowska diaspora, wyjaśnia wersy Biblii. A gdy spojrzymy do tyłu, ujrzymy – choć tylko wzrokiem wyobraźni – światelko w oknie najślawniejszego kabalisty: Natana Nata Spiry. Wszystko to związane jest z tym miastem przedziwnym i jedynym, z Krakowem, sercem Polski i jednym z największych światel tej konstelacji, którą nazywamy Europą.

College for New Europe musi być jedną twarzą zwróconą ku przeszłości. Ale pracować ma dla Europy nowej, nowej w stosunku do – znów paradoks! – jej nie

najdawniejszej, lecz najnowszej historii: do jej sztucznego rozdarcia i głębokiego zranienia. Trzeba uleczyć tę ranę. A można uczynić to jedynie poprzez wyzbycie się tego, co ciąży na Europie jako czy to zrodzone z niej samej, czy to narzucone jej z zewnątrz zło, i poprzez wykorzystanie i uwielokrotnienie tego, co w niej dobre. Są kraje, którym dane było rozwijać swe materialne i duchowe bogactwa w dobrobycie i pokoju, i są kraje, którym przywilej ten został odebrany. Ucząc się właściwego korzystania z owych dóbr, musimy bez zazdrości patrzeć w przyszłość. Nie chcemy niczego budować na gruzach, chyba że będą to gruzы naszej własnej nieudolności i głupoty. Dlatego nauka wysuwa się dla nas na plan pierwszy. College for New Europe chce uczyć istoty europejskości, sięgać do tego, co w tej idei jest najcenniejsze i najbardziej uniwersalne, i w oparciu o co budować będzie można dalej nowy europejski dom.

Przeszłość i przyszłość tworzą jeden wymiar, który musimy mieć stale na względzie: wymiar czasu. Ale jest i drugi wymiar: przestrzeni. Europa to nie tylko Południe i Zachód, to także Północ i Wschód. I znów geniusz tego miejsca, w którym się dziś znajdujemy, nie pozwala nam o tym zapomnieć. Kraków leży na skrzyżowaniu dróg. Dróg wielkiej polityki i kupieckich karawan, ale także – i to przede wszystkim – dróg kultury. Bodaj nigdzie nie widać tego tak wyraźnie jak w największej świętości Polaków: Wawelu. Arcydzieło włoskiego renesansu – kaplica Zygmuntowska Bereckiego – sąsiaduje tu o kilkanaście kroków zaledwie z jagiellońską kaplicą Świętokrzyską, której freski kładli sprowadzeni przez króla Władysława mistrzowie ruscy. A w wawelskiej nekropolii śpią snem wiecznym Piast Kazimierz Wielki, Litwin Jagiełło, święta Andegawenka Jadwiga, Węgier Stefan Batory, a także królowie rodem ze Szwecji i Saksonii...

Jeśli College ma mieć wymiar prawdziwie europejski, musi swe spojrzenie kierować na całość Europy, uczyć Wschodu i Zachodu, pokazując bogactwo jednego drugiemu – i drugiego pierwszemu. Być może zbyt to ambitne i zrazu wręcz niewykonalne zadanie. Niech jednak przyświeca nam jak szczególna idea regulatywana, do której realizacji powinniśmy dążyć w latach następnych, w miarę rozwoju naszych możliwości.

Tymczasem nasz program jest skromniejszy i nastawiony na bardziej piekące potrzeby chwili. W przyszłości, nie rezygnując z programów, których realizację zaczęliśmy, będziemy starali się poszerzyć ofertę studiów. Zapewne w większym stopniu uwzględnić będzie trzeba nauki humanistyczne: historię literatur europejskich, analizowaną na odpowiednio wybranych przykładach, czy historię sztuki, w szczególności zwracając uwagę na drogi rozwoju, przenikania się i ekspansji różnych stylów architektury, malarstwa, rzeźby i ich modyfikacji w zależności od wielorakich warunków lokalnych. Nie możemy pominąć wreszcie filozofii i jej historii, ukazując centra promieniujące na różne kraje świata i badając rozwój jej problematyki, m.in. w aspekcie wykorzystania idei filozoficznych do rozwiązywania problemów stojących przed poszczególnymi narodami. To tylko przykłady. Może też uda nam się zasypać, w jakimś przynajmniej stopniu, obszary ignorancji dotyczące mniejszych narodów i państw, zwłaszcza Europy Środkowej i Wschodniej, o których polityce, kulturze, sztuce, trudno niekiedy znaleźć choćby wzmiankę w uznanych, zachodnich podręcznikach historii.

Cel, jaki nam przyświeca, jest jeden: uczyć się Europy, uczyć się jej "jako takiej", ale i w jej wielorakich kształtach i przejawach, uczyć się od tych, którzy do rozwinięcia idei Europy przyczynili się najbardziej, ale i od tych także, których wkład jest nie znany lub nie doceniany. College for New Europe to więc także College for Integrated Europe – Europy wielkiej autentyczną wielkością, zintegrowanej nie tylko terytorialnie i politycznie, ale przede wszystkim – królestwem wartości.

Quod felix, faustum, fortunatumque sit.



* * *

Prace przygotowawcze zmierzające do uruchomienia College'u rozpoczęły się jeszcze przed formalnym powstaniem Międzynarodowego Centrum Kultury, na przełomie stycznia i lutego 1991 roku. Idea College'u i jego ramowy program opracowane zostały przez dr. Halinę Nieć z Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego UJ i doc. dr. hab. Andrzeja Kapiszewskiego z Instytutu Polonijnego. Generalnie koncepcja szkoły polega na prowadzeniu w okresie letnim programów dydaktycznych na poziomie uniwersyteckim dla uczestników (studentów) przede wszystkim z Europy Wschodniej i Centralnej, uzupełnionych pewną liczbą Polaków oraz studentów z Europy Zachodniej i USA. Minimalnym standardem, ustalonym jako wymóg przyjęcia, jest posiadanie statusu przynajmniej studenta wyższej uczelni. Jeśli chodzi o zespół wykładowczy, przyjęto zasadę angażowania (prawie wyłącznie) specjalistów z Europy Zachodniej i USA.

Nie sposób pominąć tutaj szczególnego wkładu dr. Emila Brixa, konsula generalnego Republiki Austrii w Krakowie, w rozpropagowanie idei szkoły, rekrutację studentów, a nade wszystko w pozyskanie jako wykładowców wybitnych uczonych wiekańskich: Hannsa Pichlera i Bernda Kortschaka. Spotkaliśmy się także z przychylnością i pomocą konsulatu generalnego Stanów Zjednoczonych Ameryki i osobiście pana konsula Josepha Macmanusa, a także konsulatu generalnego Niemiec, w osobach pana konsula Ralpa Hermesdorffa i pani attaché Andrei Enger. Pomoc zadeklarował także Instytut Goethego.

Współpraca Międzynarodowego Centrum Kultury i Uniwersytetu Jagiellońskiego w przygotowaniu i organizacji College'u została uwieńczona stosowną umową, podpisaną przez rektora UJ prof. Andrzeja Pelczara i dyrektora MCK dr. hab. Jacka Purchlę, na mocy której siedzibą College'u w czasie realizacji programów dydaktycznych zostało Kolegium Polonijne im. Pułaskiego w Przegorzalach. Uniwersytet udostępnił sale dydaktyczne oraz firmował certyfikaty wydawane uczestnikom po zakończeniu programów.

Zaangażowany do współpracy zespół wykładowców, zarówno pierwszego, jak i trzeciego programu, bardzo zintegrował tak przecież zróżnicowane środowisko uczestników, szczególnie studentów z Rosji i innych państw Europy Centralnej i Wschodniej.

PIERWSZY PROGRAM: 1. 07. – 20. 07. 1991

A New Era of Democracy

Kursy tematyczne:

Democracy and Its Institutions in the Western World,

prowadzenie – dr Paolo Raffone (United Nations Centre for Human Rights, Genewa),
Anna Maria Corazza (OECD), Nomi Bar-Yaakov (Supreme Court of Israel, Tel Awiw)

*International Politics, International and Intergroup Conflicts and Search for a New
International Order,*

prowadzenie – dr Stefano Guzzini (European University Institute, Florencja)

Protection of Human Rights and Tolerance,

prowadzenie – dr Julia Häusermann (Rights and Humanity, Londyn), dr Andrew
Clapham (European University Institute, Florencja)

European Culture – Unity and Diversity,

prowadzenie – Rod Fisher (Arts Council, Londyn), Jean Hortsman (London International
Festival of Theatre), Prakash Daswani (Cultural Cooperation, Londyn)

Uczestnikami pierwszego programu było 40 osób z 10 państw Europy Cen-
tralnej, Wschodniej i Zachodniej oraz USA.

Oprócz wykładów podstawowych, składających się zawsze z godziny wy-
kładu i półgodzinnej dyskusji (prowadzono także pracę w zespołach), odbyło się kilka
seminariów i spotkań dyskusyjnych. Uzupełnieniem programu merytorycznego były tak-
że pokazy filmowe, wyjazdy do centrum miasta, wycieczki, koncerty.

19. Kolegium Polonijne w Przegorzalach, miejsce wakacyjnych kursów College for New Europe





20. Kolegium Polonijne, 13 lipca 1991:
wernisaż wystawy rysunków Williama Aytona

Dnia 13. 07. w sali kominkowej hotelu Kolegium Polonijnego odbył się wernisaż wystawy młodego angielskiego rysownika Williama Aytona *Art Show of the Universal Declaration of Human Rights*, która towarzyszyła programowi College'u przez tydzień.

TRZECI PROGRAM: 31. 07. – 17. 08. 1991
Economics, Business and Environment in Europe

Wykład inauguracyjny: Knut Ipsen, były rektor Uniwersytetu Ruhry w Bochum, profesor prawa międzynarodowego

Kursy tematyczne:

- Economic Integration in Europe – Legal Aspects*,
prowadzenie – prof. Knut Ipsen (Ruhr-Universität, Bochum)
- Economic Integration in Europe – Economic Aspects*,
prowadzenie – prof. Dominique Redor (Université Paris Dauphine)
- Economic Integration in Europe – Social and Cultural Aspects*,
prowadzenie – Tine Gaihede (Rada Europy, Strasburg)
- European Culture – Unity and Diversity*,
prowadzenie – Denis Edwards (University of Strathclyde, Szkocja), Eduard Delgado (Departament of Culture of Barcelona City Council), Simon Richey (C. Gulbenkian Foundation, United Kingdom Branch, Londyn)
- Eurologistics – Single Market ante Portas*,
prowadzenie – dr Bernd Kortschak (University of Economics, Wiedeń)
- Contemporary Economic and Business Issues (European and American Perspectives)*,
prowadzenie – prof. J. Hanns Pichler (University of Economics, Wiedeń), prof. Basil J. Janavaras (Mankato State University, USA)

Ecological Dilemmas in the East and West,

prowadzenie – dr Jerzy Pokorny (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), dr Władysław Wójcik (Akademia Górniczo-Hutnicza, Kraków), prof. Adam Guła (Fundacja na Rzecz Efektywnego Wykorzystania Energii, Warszawa), dr Zbigniew Myczkowski (Politechnika Krakowska), prof. Peter K. Gessner (New York State University, Buffalo, USA)

Ilość uczestników programu zamknęła się liczbą 43 osób z 16 państw. Podobnie jak w czasie pierwszego programu, również i w ciągu trzeciego odbył się szereg spotkań seminaryjnych i dyskusji, a także wykładów ad hoc (guest lecturer była np. pani Lyndel Prott z UNESCO). Wykłady z zakresu ochrony środowiska, szczególnie ochrony krajobrazu, zostały uzupełnione pokazami terenowymi (śródmiejskie ogrody Krakowa i Zespół Jurajskich Parków Krajobrazowych), ze znanstwem i zaangażowaniem prowadzonymi przez dr. Z. Myczkowskiego.

Według zgodnej opinii wykładowców i uczestników College'u pierwsze promocyjne programy, mimo krótkiego czasu, jakim organizatorzy dysponowali na ich przygotowanie, spełniły oczekiwania i spotkały się z realnym zapotrzebowaniem. Powinny też być kontynuowane, przy rozszerzeniu i modyfikacji tematyki (z zachowaniem jednak pewnych priorytetowych zagadnień, jak kultura europejska czy prawa człowieka). Wymaga to oczywiście dalszych intensywnych prac organizacyjnych, a także poszukiwania źródeł finansowania.

PLANOWANE PROGRAMY EDUKACYJNE COLLEGE FOR NEW EUROPE
NA ROK 1992

22. 06. – 11. 07. 1992

Integrated Urban and Landscape Preservation and Restoration

Zajęcia będą się odbywać w Mogilanach (część pierwsza) i w Kolegium Pułaskiego (Kolegium Polonijne) Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie-Przegorzałach. Liczba uczestników: około 30 (łącznie studentów i wykładowców). Odpowiedzialny za organizację programu: dr Sławomir Parfianowicz (Uniwersytet im. M. Kopernika w Toruniu)

1. 07. – 21. 07. 1992

Basic Political, Economic and Cultural Problems of New Europe

Kursy tematyczne:

New Political and Legal Order in Europe (30 godzin)

Protection of Human Rights – Global and Local Context (30 godzin)

Economic Integration of Europe – Rules and Practice (30 godzin)

European Unity and Cultural Diversity (30 godzin)

Zajęcia będą się odbywać w Kolegium Pułaskiego UJ w Krakowie-Przegorzałach. Liczba uczestników: około 50 osób. Odpowiedzialny za organizację programu: dr Marek Madej (Uniwersytet Jagielloński).

15. 07. – 5. 08 1992

Democracy and Diversity

Współorganizatorem i sponsorem programu jest New School for Social Research (New York, USA). Zajęcia będą się odbywać w Kolegium Pułaskiego UJ w Krakowie-Przegorzałach. Liczba uczestników: około 50 osób. Odpowiedzialna za organizację programu: dr Elżbieta Matynia (New School for Social Research, New York).

5. 08. – 27. 08. 1992

Environmental Studies for Eastern Europe

Program współorganizowany z Uniwersytetem Stanu Nowy Jork w Buffalo. Zajęcia będą się odbywać w Kolegium Pułaskiego UJ w Krakowie-Przegorzałach. Liczba uczestników: około 80 osób. Odpowiedzialny za organizację programu: prof. Peter K. Gessner (New York State University, Buffalo).

EUROPEJSKI MIESIĄC KULTURY

Idea Europejskiego Miesiąca Kultury, który odbywa się po raz pierwszy w czerwcu 1992 roku w Krakowie, wyrasta z nowej rzeczywistości politycznej Europy Środkowej. Ta inicjatywa Wspólnot Europejskich jest szansą konfrontacji wielości i różnorodności kultur naszego kontynentu. Program przewiduje prezentację wybitnych europejskich wydarzeń artystycznych, ma także pokazać Europie, co obecnie w polskim świecie sztuki najciekawszego i najbardziej znaczącego.

Kraków jest prawdziwym symbolem różnorodnych kontaktów między Wschodem a Zachodem. Znalazło to szczególne odzwierciedlenie w sztuce i jest żywe także dzisiaj.

Powojenne lata Krakowa potwierdziły wyjątkowość genius loci tego miasta. To tutaj rozwinęła się twórczość Tadeusza Kantora, Stanisława Lema, Sławomira Mrożka, Krzysztofa Pendereckiego, Konrada Swinarskiego, Andrzeja Wajdy, Karola Wojtyły... Tutaj debiutował jako reżyser Jerzy Grotowski, jako aktor Roman Polański...

Wychowywana od wielu pokoleń na najlepszych wzorach artystycznych, publiczność Krakowa stwarza dziś twórczą atmosferę dla prezentacji dorobku kultury i sztuki rodzimej i europejskiej, ku czemu szczególną okazją jest Europejski Miesiąc Kultury.

Mamy również nadzieję, iż bogaty i różnorodny program tej imprezy przyciągnie publiczność spoza Krakowa, a także z zagranicy. W ten sposób Kraków uczyniłby krok na trudnej drodze powrotu dawnej stolicy Polski nie tylko do roli europejskiej metropolii kulturalnej, ale i ważnego miejsca międzynarodowych spotkań i festiwali. Jest to niezwykle istotny element przyszłego rozwoju miasta i jego miejsca na mapie Europy.

Pragniemy w tym miejscu podkreślić, że Europejski Miesiąc Kultury, który zbiegł się z wyjątkowo trudnym okresem dla Krakowa i Polski, mógł dojść do skutku również dzięki wspólnemu myśleniu i współpracy napływającej z różnych stron Europy. Jest to realny i wymierny symbol nowej sytuacji politycznej Europy Środkowej 1992 roku. Wśród licznych państw, miast i instytucji nie sposób nie podkreślić szczególnie pomocy Wspólnot Europejskich w Brukseli oraz rządu Republiki Italii. Nawiązane dzięki Europejskiemu Miesiącowi Kultury kontakty i przyjaźnie są w naszym przekonaniu dopiero początkiem współpracy z Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie w dziedzinie wymiany artystycznej. Mamy nadzieję, iż będzie to nieprzemijający rezultat Europejskiego Miesiąca Kultury. W ten sposób również realizuje się idea Europy bez granic.



21. Dr hab. Jacek Purchla



22. Dr Józef Opalski

W ramach Miesiąca odbędą się dwie imprezy o odrębnym charakterze programowym. Jedną to III Festiwal Kultury Żydowskiej, druga to Tydzień Witkacego, który możliwie wszechstronnie przedstawi sylwetkę artystyczną jednego z największych i najbardziej oryginalnych twórców XX wieku.

Idea przyświecająca programowi artystycznemu Miesiąca jawi się bardzo wyraźnie. Kraków powinien stać się w czerwcu miejscem, gdzie spotkają się największe nazwiska i najbardziej reprezentatywne prądy sztuki europejskiej.

W dziedzinie muzyki utwory swe będą prezentować Witold Lutosławski i Krzysztof Penderecki; wystąpią najwybitniejsi polscy śpiewacy w repertuarze Wagnerskim, w ramach "śród jazzowych" najlepsi polscy jazzmeni, Gershwin będzie grać Adam Makowicz, a obok nich zespoły tak wybitne jak: The Tallis Scholars czy The Legrand Ensemble ze starą muzyką europejską, Bachakademie ze Stuttgartu, Państwowa Orkiestra Moskiewska, znakomite zespoły kameralne i soliści, Muzyka Centrum obok Chica Corei...

W dziedzinie plastyki współczesna sztuka polska (m.in. Tadeusz Brzozowski, Andrzej Dudziński, kolekcja wielkich obrazów Teatru STU) sąsiadować będzie z El Grekiem, Gustawem Klimtem, Georgem Groszem, wystawą *Orient w sztuce polskiej* i wieloma innymi prezentacjami sztuki europejskiej.

W dziedzinie teatru spotkają się w Krakowie twórcy tak wybitni jak: Peter Brook, Luca Ronconi, Laurent Terzieff, Klaus Michael Grüber, Laura Betti – obok reżyserów polskich: Andrzeja Wajdy, Jerzego Jarockiego, Henryka Tomaszewskiego, Jerzego Grzegorzewskiego, czy Stowarzyszenia Teatralnego Gardzienice... Takie spotkanie będzie z pewnością zaczynem należącym się od dawna Krakowowi (z powodu wielowiekowej tradycji i posiadanych potencjalnie możliwości) przywileju zorganizowania w naszym mieście stałego przeglądu teatrów europejskich. Wydaje się, że byłoby to godne przekształcenie idei "Teatru Narodów" w wielofunkcyjną instytucję corocznego "Teatru Europy".

Retrospektywa całości dorobku (22 filmy!) Piera Paolo Pasoliniego obok *Mahabharaty* Brooka, *Metropolis* Fritza Langa i pokazu filmowej *Nocy francuskiej* mogą nadać w czerwcu Krakowowi wyraźne znamie "miasta filmu artystycznego".



23. Filharmonia Krakowska, 31 maja 1992: minister Andrzej Siciński i dyrektor Jacek Purchla podczas inauguracji Europejskiego Miesiąca Kultury

Dopełnieniem różnorodnych prezentacji artystycznych będą wydarzenia plenerowe. Mają one na celu zaproszenie do współuczestnictwa wszystkich małych i dorosłych mieszkańców naszego miasta i wiążą się ze starą i piękną tradycją obchodzenia w czerwcu Dni Krakowa.

Charakter Europejskiego Miesiąca Kultury jako wielkiego festiwalu sztuk jest założeniem ideowo-artystycznym wykraczającym daleko w przyszłość. "Rapiamus, amici, occasionem de die!" Korzystajmy, przyjaciele, z dzisiejszej sposobności – mówił Horacy. Oby idea ta przyświecała wielkiemu świętu kultury w mieście, które jak niewiele miast w Europie na takie święto zasługuje.

REFLEKSJE • WRAŻENIA • OPINIE

JAN CIECHANOWICZ

DLA NOWEJ EUROPY
Wrażenia z Krakowa

Polska ponownie się staje jednym z głównych w Europie ośrodków rozwoju demokratycznej, wolnościowej myśli politycznej. Z głębokich historycznych korzeni, sięgających wielu stuleci wstecz, wystrzeliwiają młode pędy godne tradycji dawnej Rzeczypospolitej, ojczyzny wielokulturowej tolerancji i politycznego pluralizmu.

Jednym z przejawów tego godnego uwagi procesu stały się obrady w dniach od 1 do 22 lipca 1991 r. w Krakowie tzw. Koledżu dla Nowej Europy, zorganizowanego przez Międzynarodowe Centrum Kultury. Był to kurs szkoleniowy na temat *A New Era of Democracy*, którego uczestnicy, około 40 osób z Polski, USA, Rosji, Estonii, Kanady, Litwy, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Kazachstanu, Armenii, Czecho-Słowacji, Syrii, Austrii (ludzie w wieku od dwudziestu kilku do czterdziestu kilku lat; z Wilna: Zygmunt Mackiewicz, Eugeniusz Wasilewski i niżej podpisany), zapoznali się w trakcie zajęć (w sumie ponad 120 godzin akademickich) z najnowszymi koncepcjami i osiągnięciami zachodniej politologii i nauk o kulturze, przedyskutowali wiele aktualnych problemów współczesności. Zajęcia się odbywały w języku angielskim, a prowadzone były przez specjalistów o wysokiej renomie międzynarodowej. Tak więc profesor Rod Fisher z Arts Council z Londynu, konsultant rządu brytyjskiego, wygłosił cykl wykładów o kształceniu i zmianach kulturowych w Europie; profesor Julia Häusermann z organizacji Rights and Humanity (Londyn) zafascynowała słuchaczy pięknymi i klarownymi wykładami z dziedziny obrony praw człowieka i tolerancji; z żywym echem spotkały się naprawdę poważne odczyty profesora Stefano Guzziniego z European University Institute (Florencja, Włochy), poświęcone globalnym zagadnieniom, konfliktom międzynarodowym oraz badaniom nad ustanowieniem Nowego Ładu Międzynarodowego. Spośród pozostałych tematów warto wymienić wykłady prof. Heleny Burliny (Samara, Rosja) o filozofii M. Bachtina i losach rosyjskiej kultury prowincjonalnej; prof. Jean Horstman (Londyn) z dziedziny teatrologii i szeroko pojętej kultury młodzieżowej. Włoszka Anna Maria Corazza Martini w cyklu wykładów naświetliła ekonomiczno-finansowe tendencje współczesności; Szwedka Anna Linder zafascynowała odczytem *Trzeci świat – nowy czynnik stosunków międzynarodowych*; głęboko poruszyła publiczność wykładowczyni z Izraela pani Nomi Bar-Yaakow analizą istoty izraelsko-palestyńskiego konfliktu. Wartość samą dla siebie stanowiły dyskusje na temat *Radzieckie "nowe myślenie" a przyszłość ZSRR* oraz *Skutki zjednoczenia Niemiec*. Wartościowe też były zajęcia odbywane pod auspicjami Hindusa Prakasha Daswani, Brytyjczyka Andrew Claphama, Włocha Paolo Mario Raffone. (Pod względem formalnym całą różnorodną tematykę ujęto w cztery globalne kierunki: 1. Demokracja i jej instytucje w świecie

zachodnim; 2. Polityka międzynarodowa i międzygrupowe konflikty oraz poszukiwanie nowego porządku międzynarodowego; 3. Obrona praw człowieka i tolerancji; 4. Kultura europejska – jedność i zróżnicowanie).

Gremialnie uczęszczali słuchacze College'u na wieczorne dyskusje, po mistrzowsku, z werwą prowadzone przez pana Andrzeja Kapiszewskiego, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, i panią dr Halinę Nieć. Jednym z głównych motywów przewijających się w tych spotkaniach był temat zagrożeń dla kształtującej się obecnie nowej "dialogicznej" kultury politycznej w Polsce i Europie. Za jedno z takich zagrożeń A. Kapiszewski i H. Nieć uważają odradzający się obecnie – ich zdaniem – polski nacjonalizm i antysemityzm. Przy czym nacjonalizm polski, zdaniem pani Nieć, miałby się wyróżniać nawet na tle innych europejskich nacjonalizmów szczególną głupotą, gdyż skierowany jest już nawet nie tylko przeciwko "obcym", ile przeciwko członkom własnego narodu. Dla przeciętnego nacjonalisty z Warszawy czy Krakowa mieszkańcy Białegostoku i Przemyśla – to "Ruskie", mieszkańcy Śląska i Pomorza, a nawet Poznania – "Niemcy", Polacy z ZSRR – to "bolszewicy" itd... Polski zaś antysemityzm to w ogóle forma schorzenia umysłowego, gdyż Żydów w Polsce ponoć wcale nie ma. A jak można nie lubić kogoś, kogo nie ma?...

Co prawda, w trakcie spotkań z ludnością Krakowa i podczas wycieczek do innych miast gościom nie udało się zauważyć dosłownie żadnego przejawu polskiego nacjonalizmu (chyba że za taki się uzna powszechną znajomość języków obcych, przede wszystkim angielskiego i rosyjskiego, lub równie powszechny bałwochwalczy wręcz zachwyt dla wszystkiego, co amerykańskie lub zachodnioeuropejskie, i pogardę do tego, co polskie); jak też i antysemityzmu (chyba że się uzna za "antysemickie" hasła w rodzaju "Precz z aborcją!" czy "Balcerowicz do Rumunii!", naprawdę często widoczne na murach miejskich)... W każdym bądź razie przybyszym z różnych stron świata bardzo imponował samokrytycyzm gospodarzy, ich ogromne wyczulenie na najmniejszy nawet przejaw tego, co uważają za niedobre i niewłaściwe dla Polski. Tego się w kraju nad Wisłą naprawdę można nauczyć.

Aby zamknąć ten temat, trzeba jednak przyznać, że stosunki polsko-polskie naprawdę nacechowane są tylko im właściwą specyfiką. Bo jak np. gdziekolwiek Żyd spotka Żyda czy Niemiec Niemca, to się szanują, miłują i wspierają nawzajem, jak bracia, i dopiero najgłupszy z najgłupszych spośród nich szuka przysłowiowej dziury w całym. Żydzi ze świata w Izraelu, a Niemcy z ZSRR w RFN są przyjmowani radośnie i troskliwie, fakt zaś, że czują się Żydami, nie znając ani słowa po hebrajsku, Niemcami – pamiętając zaledwie "Guten Tag" – dodaje im tylko szczególnej wartości w oczach mądrych rodaków. U Polaków jest inaczej, my mamy swoje kryterium: z jakim akcentem ktoś mówi po polsku. To tylko wśród nas uczeń szkoły ze wsi podkieleckiej czy wręcz obcoplemieniec po studiach polonistycznych automatycznie zostaje "lepszym Polakiem" niż np. rodacy przez pięć pokoleń zamieszkali na dalekich krańcach świata, którzy źle mówią po polsku, chociaż zachowali polskie serca. Nie, ich akcent nie pozwala, by uznano ich za Polaków, bo to właśnie "źle mówią po polsku". I to tylko polski minister mógł się wyrazić, że w ZSRR złożyły podanie na wyjazd do Polski dziesiątki tysięcy osób "podających się za Polaków". Wiadomo, to Ruskie...

Szczególną wartość moralną miała pielgrzymka do hitlerowskich obozów śmierci w Oświęcimiu i Brzezince. Jej uczestnicy rozumieli, że College for New Europe po to jest właśnie prowadzony, by nigdy więcej w dziejach Starego Kontynentu nie powtórzyły się haniebne zbrodnie ludobójstwa i masowego łamania praw człowieka. Wieloetniczna grupa profesorów i studentów zdawała się – w obliczu świadectw hitlerowskich zbrodni – bez słów, w sercu swoim poprzysiąc wierność ideałom wolności, braterstwa i tolerancji w stosunkach między jednostkami, narodami, państwami, rasami.

W ogóle trzeba przyznać, że atmosfera podczas trwania zajęć w College'u była wyśmienita: koleżeńska, twórcza, robocza, szczerą. Niewątpliwie, czas pobytu w Krakowie nie został zmarnowany, zarówno nauczyciele, jak i uczniowie wzbogacili się o nowe doświadczenia intelektualne, nabrali szerszego oddechu kulturowego, rozleglejszych horyzontów politycznych. W ich sercach i myślach Nowa Europa, zbudowana na szacunku do praw człowieka, już jest realnością. Pierwszy krok poczyniony został.

Na zakończenie chciałoby się wyrazić wdzięczność gospodarzom imprezy, dzięki którym stała się ona w ogóle możliwa, czyli twórcom samej idei College'u, pani dr Halinie Nieć i dr. hab. Andrzejowi Kapiszewskiemu; dyrektorowi Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie dr. hab. Jackowi Purchli; dr. Markowi Madejowi, dzięki organizacyjnym wysiłkom którego, jak też jego miłej małżonki, pani Małgorzaty, i dwóch cudnych synków Marcina i Michała, cała impreza przebiegała sprawnie i bez najmniejszych zakłóceń.

Podobne College ma być odtąd organizowane co roku. W związku z tym chciałoby się wysunąć pod adresem organizatorów pewną sugestię. Otóż oprócz zmian przeznaczonych dla uczniów szkół średnich i studentów wyższych uczelni warto by prowadzić osobny kurs dla młodych (do 50 lat) polityków i wykładowców nauk społecznych na wyższych uczelniach z różnych zakątków Europy. Wiadomo, że potężnym, a jednocześnie najbardziej zaniedbanym pod względem kultury politycznej krajem, na skutek wieloletniego panoszenia się totalitaryzmu, był do niedawna Związek Radziecki, w którym nadal pokutują poglądy i "ideały" dawno wyrzucone gdzie indziej do lamusa historii. A więc, gdyby politycy i intelektualiści z Rosji i Wielkiej Brytanii, Niemiec i Polski, Szwecji i Białorusi, Francji i Estonii, Włoch i Ukrainy, Łotwy i Hiszpanii spotkali się razem, wspólnie posłuchali wykładów (może na przemian w języku polskim, rosyjskim, niemieckim, angielskim, które są jednakowo ważne dla tej części Europy), podyskutowali w szczerą atmosferze – z pewnością byłby z tego wielki pożytek polityczny, oznaczający dalszy krok w kierunku Wspólnego Domu Europejskiego. Dziękujemy Wam, Drodzy Krakowianie, i życzymy pomyślności w Waszym szlachetnym dążeniu ku zbudowaniu Nowej Polski i Nowej Europy.

("Głos Ojczyzny", 7-13. 08. 1991)

MARION GRÄFIN DÖNHOF

W SZOKU WOLNOŚCI

*Europa Wschodnia między nadzieją i troską –
rozważania podczas seminarium w Krakowie*

Kraków, w październiku

Dwadzieścia pięć lat, przez ćwierć wieku, żyła i działała, a przed tygodniem – uczczona wielkim, międzynarodowym seminarium – została złożona do grobu: Fondation pour une Entraide Intellectuelle Européenne. Fundacja mieściła się w Paryżu, a jej zadaniem była pomoc dla intelektualistów z krajów komunistycznych poprzez stypendia i dostarczanie książek, o ile byli zdecydowani na powrót do swoich krajów. Bowiem gdyby Fundacja chciała wspierać emigrację polityczną, to koniec jej działalności nastąpiłby bardzo szybko.

Tak więc w ciągu ubiegłych 25 lat udało się umożliwić wyjazdy 3000 niezależnych intelektualistów do wybranych przez nich krajów w Europie Zachodniej i przesłać na wschód 15 000 indywidualnie zamawianych książek.

Na końcowym seminarium, które się właśnie odbyło w Krakowie, pojawiło się blisko 80 byłych podopiecznych. Przyjechali ze wszystkich krajów, z Polski, Węgier, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Jugosławii, Litwy, Łotwy, Estonii. Obywatele tych niegdyś komunistycznych krajów od 40 lat nigdy nie spotkali się na wspólnej imprezie. Zdziwienie budzi, jak wiele narodowości egzystowało obok siebie przez stulecia na tak niewielkiej przestrzeni, wciśniętej między Rosję i Niemcy, państwo otomańskie i monarchię habsburską, często przez nie najeżdżanej i zdobywanej.

Jeden ze Słowaków mówi: "To, że w tej części świata żyją tuż obok siebie różne kultury i wiele małych narodów, jest powodem, że każda niestabilność tutaj prowadzi tak łatwo do konfliktów". A francuski profesor Jacques Rupnik, członek zarządu Fundacji, spointował: "Narody te mają inne doświadczenia. Mają więcej problemów, ale też więcej mądrości niż Zachód. Wiedzą, że nie ma bezpieczeństwa, ostatecznego zwycięstwa i permanentnego pokoju".

Tam, w Krakowie, zrozumiałam, że nacjonalizm, który my, ludzie Zachodu, traktujemy tak sceptycznie, dla Wschodnioeuropejczyków był po prostu niezbędny do egzystencji. Tylko tak mogli prowadzić walkę o tożsamość i uzyskać w efekcie wolność. Teraz wszystko zależy od tego, czy odnajdą na powrót drogę do normalnej liberalności.

Młoda poetka z Estonii powiedziała, a w jej głosie słychać było troskę: "Nie wiem, czy uda nam się zachować nasz język, język małego narodu, jest nas przecież tylko 1,5 miliona Estończyków". Jeden z jej rodaków zauważył później: "41% naszej ludności to Rosjanie, którzy przybyli ze Związku Radzieckiego jako robotnicy nowego przemysłu". To podobno prymitywni ludzie, których słownictwo nie przekracza 700 słów. "Co się z nami stanie? Jak możemy się ich znowu pozbyć?" W jego przypadku nie wydawała się daleką myśl, że bez przemocy prawdopodobnie się nie uda.

Jugosłowianin z Instytutu Studiów Europejskich w Belgradzie uznał, że stare idee nacjonalistyczne z nowymi elementami totalitarnymi wypełniły próżnię powstałą przez upadek komunizmu. Ostrzegał: "Jeśli naród uznaje się za wartość absolutną i wręcz kryterium wolności, szybko może to doprowadzić do rozwoju totalitaryzmu".

Większość zebranych w Krakowie znajdowała się w szoku wolności, wolności, którą wymarzyli sobie tak zupełnie inaczej. Węgierski filozof Elmer Hankiss opisał te zbyt wielkie oczekiwania bardzo wyraziście: "W erze komunistycznej wolność stała się pojęciem obejmującym wszystko, łącznie z innymi wartościami: szczęściem, zadowoleniem, sprawiedliwością społeczną, miłością, lojalnością... Żyliśmy złudzeniem, że wszystkie problemy ulegną rozwiązaniu, gdy któregoś dnia pozbedziemy się komunistycznej dyktatury. A gdy potem przyszła wolność, a wiele problemów pozostało, czuliśmy się rozczarowani i zagubieni. Nie mogliśmy pojąć, że w wolnym społeczeństwie można być głodnym, zmarzniętym, chorym, a nawet nieszczęśliwym".

Ludzie ci zostali opanowani przez bezradność i wiele trosk. Adam Michnik dostrzega narastający konflikt pomiędzy chęcią powrotu do Europy jako kraje demokracji, a uleganiem autorytarnemu narodowemu populizmowi. Stawia więc pytanie: czy należy się całkowicie zasymilować z Zachodem, czy też spróbować zachować możliwie dużo z własnej narodowej tożsamości?

Polski filozof Leszek Kołakowski mówił o tęsknocie za narodową niewinnością i o związanej z nią potrzebie "niszczenia pomników tej ciemnej epoki, jak gdyby można było wymazać przeszłość. W historii wszystkich narodów znajdują się ciemne karty, nie tylko w historii niemieckiej".

Jest faktem, że rewolucja, która miała miejsce, w niektórych przypadkach szła ręką w rękę z restauracją. Gdy Lech Wałęsa po wyborze na prezydenta państwa odbierał insygnia głowy państwa, przyjął je nie od swojego poprzednika Jaruzelskiego, który dzięki "okrągłemu stołowi" umożliwił rewolucję, lecz od reprezentanta polskiego rządu emigracyjnego, który od 40 lat rezyduje w Londynie. Miało to najwyraźniej symbolizować kontynuację II Rzeczypospolitej i wymazać czas późniejszy.

Wśród zatroskanych polskich intelektualistów pojawiają się ciągle pytania o alternatywę. Obawiają się, że ze względu na pokusy, jakie niesie z sobą techniczne społeczeństwo konsumpcyjne, kwestie kulturalne i humanistyczne zostaną zepchnięte na drugi plan. Pewien młody niezależny obserwator powiedział mi: "Młodzi u nas zaczynają interesować się bardziej modnymi ubraniami, karierą i pieniędzmi niż polską kulturą lub problemami politycznymi świata". Żałował także, że pokazuje się wyłącznie amerykańskie filmy i – już całkiem ogólnie – że dyskusje są coraz płytsze.

Poza tym Polacy skarżą się na "rosyjski rynek", tak jak wcześniej berlińczycy uskarżali się na "polski rynek"; wielu Rosjan przyjeżdża ze względu na wyższe zarobki, co z powodu wzrastającego bezrobocia przyjmowane jest bardzo niechętnie.

Ciężar wolności

Usunięcie dzielącej żelaznej kurtyny przyniosło do kraju nie tylko wolność, ale jednocześnie wiele obciążeń, które dotychczas przypisywano jedynie kapitalizmowi: narkotyki, gwałtownie wzrastająca przestępczość, bezlitosna walka o sukces, podczas gdy do tej pory w tych szerokościach najwyższą wartością socjalną była równość.

Wielu z bólem odczuwa rozbieżność pomiędzy życzeniem powrotu do Europy i własnym zacofaniem. W ciągu 40 lat izolacji i wzajemnych oskarżeń Europa Zachodnia i Wschodnia rozwinęły się w sposób o wiele bardziej zróżnicowany, niżby to się dało scharakteryzować pojęciami demokracji i dyktatury.

Obydwa systemy, różniące się zasadniczo nie tylko pryncypiami i pojęciami etycznymi, ale także zwykłą codziennością i postawami życiowymi, stworzyły dwa całkiem inne typy ludzkie, których nie da się odmienić według jednego wzoru, jedynie za pomocą gospodarki rynkowej.

Zachodnie pojęcie wolności nie pokrywa się ze wschodnim. U nas wolność oznacza porządek prawny i indywidualne prawa człowieka, w komunizmie wolność oznacza pokrycie potrzeb ekonomicznych.

Wspólna kultura europejska – czy kiedykolwiek jeszcze znowu powstanie? Kraków był bardzo dobrym miejscem do zastanowienia się nad tym. Tu działali w czasach renesansu artyści i uczeni z całego świata. Włosi budowali pałace, niemieccy uczeni wywarli duży wpływ na polską kulturę, przede wszystkim Konrad Celtis, założyciel różnych towarzystw humanistycznych, który jako pierwszy Niemiec ukoronowany został przez cesarza tytułem "poeta laureatus". Celtis żył na zmianę we Włoszech i w Krakowie. Większość swojego życia spędził w Krakowie Wit Stwosz. Kopernik – zrodzony z niemieckich rodziców w Toruniu – mówił w domu po niemiecku, ale czuł się Polakiem. Także i on studiował we Włoszech – w Bolonii i Padwie. Wielu Polaków studiowało w niemieckich uniwersytetach; polscy autorzy publikowali swe książki w Kolonii; niemieccy wydawcy założyli w Krakowie pierwsze polskie wydawnictwo. Wspólne dziedzictwo humanizmu było w tym czasie ważniejsze niż związki nacjonalne.

"Wydaje się, że w tamtej epoce", pisze znawca Polski Karl Dedecius, "w której nie było samochodów i samolotów, Rotterdam i Kraków, Kraków i Frankfurt, Wrocław i Padwa, Królewiec i Wiedeń były od siebie oddalone jedynie o rzut kamieniem".

Niedawno założono w Krakowie Międzynarodowe Centrum Kultury. Podczas spotkania KBWE w Paryżu jesienią 1990 roku polski premier zaproponował, aby to Centrum połączyć z podobnymi ośrodkami narodów zachodnich, by wzmocnić w ten sposób jedność Europy.

Czy rzeczywiście może znowu powstać europejska kultura? Przez stulecia idee filozoficzne wpływały na politykę. Wielcy myśliciele i pisarze odpowiedzialni byli za koncepcje polityczne. Monteskiusz, którego wpływ na amerykańską konstytucję i francuską rewolucję był decydujący, dalej Rousseau, filozofowie oświecenia, romantycy, Karol Marx – mieli wielki udział w kształtowaniu prądów umysłowych i tym samym systemów politycznych swoich czasów.

Kosmopolita jako obelga

Od czasów renesansu do I wojny światowej trwał dialog pomiędzy myślicielami różnych narodów. Każdy znał dzieła innych; Goethe mówił często o "literaturze światowej". Karl Friedrich Schinkel, pruski mistrz budowlany, którego 150 rocznicę śmierci właśnie obchodzono, działał wszędzie w Europie jako architekt i pianista: nie tylko w Berlinie i Poczdamie, także w Oslo, Atenach, Rosji i Polsce.

Z wybuchem I wojny światowej nadszedł koniec epoki kosmopolitycznej. Dla Hitlera "kosmopolita" było słowem obelżywym. Dla Stalina liczył się jedynie jego własny dogmat, wszystkim innym pogardzał. Czy teraz, gdy świat uwolnił się od tych łotrów, powstanie znowu kosmopolityczny klimat?

W Krakowie wyczuwało się ukrytą obawę Wschodnioeuropejczyków przed obcym światem Zachodu, w którym najwyraźniej ważny jest produkt socjalny, wskaźnik wzrostu i wielkość eksportu. Czy dla ducha naprawdę pozostaje jeszcze miejsce?

Wszystkim nam, opiekunom i podopiecznym, będzie brakować Fundacji. Nic dziwnego, że w Krakowie pojawiła się tu i ówdzie myśl, czyby nie założyć na nowo

czegoś innego, ale podobnego. Przede wszystkim dlatego, że istnieje jeszcze najważniejsze: rzeczywiście właściwy, bo doświadczony i zaangażowany, człowiek – Annette Laborey. Od 13 lat kierowała Fundacją i umiała pobudzić wszystkich: ofiarodawców i pomocników.

Kraje Europy Wschodniej, choć dzisiaj wolne, będą jeszcze długo potrzebować pomocy – nie tylko materialnej.

("Die Zeit", 11. 10. 1991)

CÓŻ PO GĘGACZACH?

Po upadku komunizmu intelektualści budzą się z kacem

Gdy opada już pył nad zgłiszczami starego porządku w Europie Wschodniej, intelektualiści podejmują próbę całościowego spojrzenia na totalitarne doświadczenie kilkudziesięciu ostatnich lat, a zwłaszcza tę jego część, jaka była ich specyficznym udziałem. Na ile jednak namysł nad przeszłością znajduje przełożenie na spójne widzenie chwili obecnej i tego, co ma nastąpić? Niestety okazujemy się bardziej bezradni, niż można było tego oczekiwać.

Okazją do takiego remanentu było krakowskie sympozjum *Posttotalitarna mentalność i kultura*. Zorganizowała je "Fundacja na rzecz europejskiej wzajemnej pomocy intelektualnej" (FEIE), instytucja bardzo zasłużona; drugim organizatorem było krakowskie Międzynarodowe Centrum Kultury.

Po upadku komunizmu intelektualiści – w obu częściach Europy – budzą się z kacem, stwierdził Leszek Kołakowski. Lista przyczyn tego stanu daje się już ułożyć, choć daleko jej pewnie do kompletności. Skończył się komfort obcowania z poznana, a więc oswojoną rzeczywistością społeczną i polityczną. Świat real socjalizmu poddał się (choć trochę to trwało) analizie, ukuto odpowiednie terminy i kategorie dla jego opisu, myślenie o nim obrastało w rutynę. Pisano doktoraty i rozdziały w podręcznikach, odważni na Wschodzie potrafili powiedzieć, z czym walczą, szlachetni na Zachodzie wiedzieli, co potępiają. Wszelka myśl łatwo znajdowała dogodne metafory i zbitki pojęciowe. Nie ma po tym już śladu: wracają najbardziej podstawowe dylematy poznawcze, trzeba wybierać narzędzia do porządkowania nowego chaosu – ze świadomością, że wybór może być błędny i nic się nie zrozumie. Współczesne filozofie społeczne nie mają chyba sensownych całościowych propozycji.

Sytuacja chaosu i niepewności świata naszej codzienności rodzi lęk. Co ciekawe, dużo zostało powiedziane o lęku i zagubieniu spowodowanym "szokiem wolności" wśród ludzi przeciętnych – mało zaś o jego odpowiedniku wśród intelektualistów.

Pesymizm jest jednym z symptomów bolesnych rozczarowań, jakie stały się udziałem intelektualnych elit. Oto okazuje się, że nie wystarczyło przywrócić respekt dla pewnych wartości (jak wolność narodów), by zbliżyć się do ideałów europejskiej demokracji. O złych i niewygodnych skutkach wolności pisano co prawda od wieków, jednak jakoś nie za bardzo o tym pamiętano. Tak jak o nieuchronnych konfliktach wartości (na przykład równości i wolności): na Wschodzie mało o tym myślano, zachodnie społeczeństwa dawno wypracowały mechanizmy równoważenia. Konflikty te przypominają o sobie teraz zwłaszcza tym intelektualistom, którzy zajęli się sprawowaniem władzy.

Parokrotnie w trakcie sympozjum powracał motyw tragizmu artysty czy pisarza w rządowym pałacu, chociażby w wypowiedziach doradców prezydenta Havla...

Zmaganie się z przeszłością jest kolejnym polem, na którym intelektualiści nie mogą nic autorytatywnie swoim społeczeństwom zaproponować. Na jednym krańcu wachlarza odpowiedzi jest twierdzenie, że komunizm był nawiasem w historii, wobec czego jej przywróceną ciągłość trzeba odnieść do chwili przed jego nastaniem, jak gdyby nigdy nic. Na drugim – przekonanie o nieusuwalnym skażeniu narodu komunizmem, co znaczy, że chcąc budować postkomunistyczną przyszłość, trzeba zwalczać żyjącą wciąż przeszłość (czyli w ostateczności czekać, aż wymrą całe pokolenia).

Problem rozliczeń i odpowiedzialności, winy ludzi i instytucji powracał uporczywie w trakcie krakowskich rozmów – jak bumerang, z którym nie wiadomo było, co zrobić. Powtarzano te same argumenty, bez próby osiągnięcia choćby wąskiej wspólnej płaszczyzny dyskusji; ta impotencja wobec aktualnego wyzwania musi być przykrym doświadczeniem.

Wszystko wskazuje na to, że musi upaść mit Europy Środkowej. Koncepcja ta, szczególnie pieoszona przez liczne kręgi intelektualne, była jakże cennym lekarstwem na nasz kompleks niższości; dawała możliwość wyzbycia się poczucia prowincjonalności wobec Zachodu, przeciwstawienia mu innej samoistnej całości duchowej. Sponiewierana przez totalitarny gwałt na kulturze trwać miała Mitteleuropa w uśpieniu, jako rzeczywistość ukryta naszego świata; wystarczyło ją po wyzwoleniu obudzić i wrócić mieliśmy do reszty Europy nie jak zapyziałe peryferie, lecz jak partnerzy pełną gębą. Niektórzy szli jeszcze dalej w stwierdzeniach o wyższości przywróconej kultury środkowoeuropejskiej, która miała być alternatywą na przyszłość dla zachodniego kryzysu. Śpiącej królowej, mimo tysięcy pocałunków, nie dało się jednak przywrócić do życia. Szukanie realnych podstaw dla wspólnej tożsamości pośród zgiełku konfliktów, dezintegracyjnych dążeń spełza na niczym. Jeśli Środkowa Europa zdaje się coś ze spuścizny po Franciszku Józefie odzyskiwać, to jest to żywotność narodowych partykularyzmów i wzajemnych agresji.

Szczególnie smętny nastrój jest chyba udziałem Krakowa; leżąc w geograficznym środku mniemanej drugiej Europy, mógł stać się nowym centrum wymiany kulturalnej, od której zależeć miało oblicze świata najbliższej przyszłości; na razie jednak największy średniowieczny rynek jest ciągle za duży w stosunku do tego, czym jesteśmy w stanie go zapełnić; miejsce spotkania kultur wieczorem pustoszeje, przechodząc we władanie rozproszonych na wielkiej przestrzeni podpitych wyrostków, którzy dzięki odrobinie europejskości, jaką mają, nie stłuką każdego przechodzącego Murzyna.

W Krakowie mówiono: puszka Pandory nacjonalizmów, ksenofobii zaskoczyła intelektualistów. Brak zrozumienia ze strony Zachodu, przerażenie i potępienie na Wschodzie to znany i na sto sposobów wyrażany odruch. Nasuwają się wszakże i inne problemy: czy intelektualista ma prawo uciec w prostą negację tego, co tak bardzo określa zbiorową świadomość jego bliźnich? Jeśli więc nie wieża z kości słoniowej, to jakiego rodzaju współuczestnictwo? Takie, które by zachowało dla intelektualisty niezbędną autonomię i wartości z rzędu "ogólnoludzkich", to łatwo powiedzieć. Jak dramatyczne wybory to powoduje – uświadamiali natomiast goście ze Słowacji i Jugosławii.

Szukanie duchowej ojczyzny, azylu dla myślących, lepszej Europy, w wymiarze kulturalnym rozciągającej się wszędzie tam, gdzie ktoś po europejsku myśli, jest zrozumiałą potrzebą sponiewieranych po stokroć literatów. Skoro żadne miejsce faktycznej Europy nie daje się do końca lubić, stworzyć należy swoje własne państwo, nie na ziemi, lecz w umysłach, dokąd polityka, wojny i zółć całego świata codziennego nie sięgną – na wzór chociażby siedemnastowiecznej "République des Lettres". Którędy do takiej oazy dojść, nikt nie wie. Dyskusja nad tym była (bo być musiała) koncertem życzeń, wspominaniem dobrych czasów przedromantycznych. Zapomina się, że takiej wspólnej

République nikt specjalnie nie powoływał, trwała samoistnie, i skoro jej nie ma, to być nie może.

Na frustracje powodowane kryzysem tożsamości i niepewnością jutra nakłada się złe samopoczucie z innych powodów. Najbardziej przykrym jest utrata łatwego i bezpośredniego wpływu na świat, jaki dawała szczególna rola języka w systemie totalitarnym. Rola ta, wyczerpująco już opisana, wyposażała intelektualistę, który miał na to odwagę, w broń, której mocy wszyscyśmy doświadczyli. Dokonawszy tą bronią homeryckich czynów, intelektualiści sprawili, że całkiem się stępiła. Język nie kreuje już faktów w tak prosty sposób; ma to swoje dobre strony, ale dla nas istotne jest, że nie wystarczy umieć i mieć odwagę mówić, by czuć, że coś się czyni. Trzeba innych umiejętności, nie każdemu przyjdzie je zapewne nabyć. Oto nagle Gęgacze pozbyli się Cichych i widzą z przerażeniem, że sami już niewiele znaczą. Z piersi ich nie dobywa się ten dawny wspaniały Gęg budzący postrach Gnoma. Pozostało im co najwyżej bezskuteczne geganie. Tu i ówdzie myśl o rychłym powrocie Cichych napawa perwersyjną nadzieją.

Intelektualiści, którzy przybyli do Krakowa z Zachodu, słuchali tego z większym spokojem, sami zupełnie oswojeni z poczuciem beziły i wyobcowania.

("Polityka", 12. 10. 1991)

DIANA PINTO

MARZYLI O DEMOKRACJI. I JA MAJĄ
Bezradność intelektualistów Wschodniej Europy

Odnowa demokratyczna, którą jeszcze niedawno symbolizowały nadzwyczajne wybory prezydenckie, znajduje swe potwierdzenie w rutynowych wyborach parlamentarnych. Urzeczywistniły się dawne marzenia o demokracji: kontynent europejski wkroczył w fazę posttotalitarną.

A jednak "tam", w tak zwanej "drugiej Europie", długo zakazane owoce wolności nabrały gorzkiego smaku. "Nijaki" okres demokracji przechodzi się tu źle: szczególnie nadal pozostaje problematyczne, zaś Historia niespodziewanie straciła sens. Przy najmniej do takich wniosków doszła kilka dni temu na swym spotakniu czołówka intelektualistów, poetów i filozofów z Europy Wschodniej, większości dawnych dysydentów, którzy następnie włączyli się w odbudowę swych państw. Spotkanie odbyło się z okazji zaprzestania działalności Fondation pour une Entraide Intellectuelle Européenne, która – jak Mojżesz – znikła, doprowadziwszy swe stada do wrót Ziemi Obiecanej, czyli do demokracji i wolności.

Zgromadzeni w olśniewającym Krakowie, w słońcu babiego lata, ci sami intelektualiści, którzy zawsze żyli w totalitarnym cieniu, nie sprawiali wrażenia upojonych swą świeżą wolnością.

W powietrzu unosiła się tęsknota za niegdysiejszą, jakże słuszną walką, a więc również za totalitarnym, potężnym i jednoznacznym wrogiem, który nadawał sens życiu swych przeciwników. Wolność, nieoczekiwane dobro, gdy już została osiągnięta, okazała się dwuznaczna, nieuchwytna i pozbawiona powabu. Uczestnicy spotkania mówili o niej w tonie słodko-kwaśnym: to wczoraj prawie święte słowo straciło moc w zgiełku rozbudzonych społeczeństw. Rumuńska poetka zapytywała, co się stało z dziesięcioma tysiącami czytelników, którzy dawniej w kilka godzin wykupywali zbiorki jej wierszy. Czyżby pragnienie kultury mogło wygasnąć tak prędko? Pewien polski pisarz porównywał dawną dumę z przynależności do uduchowionej i gnębionej Mitteleurope z innym, całkiem nowym uczuciem: życia na co dzień w ubóstwie Europy zapóźnionej, symbolicznego żebraka na dworze dwunastu gwiazd. Węgierski socjolog mówił o przerażliwych trudnościach, na jakie natrafiają wszyscy uczący się odpowiedzialności. Tak łatwo było buntować się przeciwko "nim", winowajcom, którzy od lat ucieleśniali zniechęcenie państwo i ucisk prawie budujący przez swą rutynowość i nieporadność. Kolejny, jeszcze poważniejszy problem, to konieczność utożsamienia się ze wspólnym "my" o nadzwyczaj niewyraźnych konturach. Czy można zmienić postawę? Zrezygnować z heroicznego oporu na "nie" po to, by zaangażować się w realizację projektów na pewno ogromnej wagi, ale jakże prozaicznych? Podjąć grę demokratyczną z jej nieuniknionymi

kompromisami, z nawarstwionymi z dawien dawna niedoskonałościami, a zwłaszcza z całym bagażem nowych niesprawiedliwości?

Bezradni wobec konieczności takiego wyboru, niektórzy z uczestników przybierali postawę jedynych rzeczników wartości absolutnych. Odkrywając ograniczenia życia w demokracji, tak odbiegające od ich ideałów, wynajdywali nowych wrogów ocenianych jako równie niebezpieczni co poprzedni. Według niektórych czerwony totalitaryzm został zastąpiony w Polsce przez totalitaryzm "czarny", przez nowomowę Kościoła, równie zakłamaną jak język sekretarzy partii. A skoro stare demony pozostały, zmieniawszy jedynie uniform, to i chwalebna walka ma nadal sens. Jeszcze za wcześniej, by opuszczać barykady...

Co jednak pozostaje realistom, w pełni świadomym faktu, że czasy się zmieniły i że w żadnym razie nie można porównywać mowy choćby najbardziej nietolerancyjnej z kłamstwami komunistów? Zaangażowanie polityczne rozumiane bardziej jako obowiązek niż przyjemność, poczucie przynależności do kręgu "oświeconych", którzy muszą słuchać prostych sygnałów dobiegających od "narodu", nagle bardzo realnego. Tak więc można było zobaczyć największą bułgarską poetkę w ferworze kampanii wyborczej, twierdzącą, że "nie może nie zaakceptować" swej obywatelskiej odpowiedzialności; rumuńskiego ministra kultury, który obserwował gwałtowny rozwój wydarzeń w swoim kraju z dystansem, a nawet ulgą, dowiedziawszy się, że jego rząd podał się do dymisji, a on jest znowu zwykłym obywatelem.

Ci intelektualisci, jak by nie było ojcowie raczkującej demokracji, w głębi duszy żałowali swej "wolności w zniewoleniu", tych czasów, kiedy samotni wobec prześladowców, z odciętym telefonem i cenzurowaną korespondencją, mogli swobodnie oddawać się rozmyśleniom. Z powodu tych właśnie tęsknot nadają się oni jedynie na okres przejściowy. Po nich przyjdą inni, politycy, ludzie władzy, przedstawiciele społeczeństwa: będą realistyczni, nawet bezwzględni, ale będą też mieć siłę konieczną, by stawić czoło życiu w całym jego bezładnym dynamizmie. Na plan pierwszy wysunie się demokracja: pluralistyczna, konfliktowa, niedoskonała. Tego dnia w Krakowie dobiegła końca pewna epoka.

Nazajutrz, na Rynku Głównym, w komisariacie policji, która jeszcze wczoraj kontrolowała całą przestrzeń publiczną, młody chłopak żartował z policjantem, jedząc loda. Gesty lepiej niż słowa wyrażały język wolności...

("L' Express", 31. 10. 1991)

EKSPRESJONIŚCI W ARSENALE

W Arsenale przy Muzeum Czartoryskich otwarto z inicjatywy Międzynarodowego Centrum Kultury wystawę ekspresjonistycznej grafiki niemieckiej. Drugim współorganizatorem wystawy był gospodarz lokalu Muzeum Narodowe w Krakowie, sponsorem zaś firma Novomex z Opola.

Wystawa ta stanowi wydarzenie dużej wagi, i to nie tylko w lokalnych warunkach krakowskich. Mógłby ktoś powiedzieć, że sztuka ekspresjonistyczna należy już do historii, stanowi któreś tam ogniwo "klasyki" sztuki nowoczesnej, że jest do końca zbadana i zaszufladkowana, że posiada dziś już tylko wartość muzealną. Ale jest to chyba pogląd błędny. Rzecz jasna, że ekspresjonizm, jako zjawisko artystyczne zamykające się zasadniczo w latach 1905–1920, był już gruntownie badany i definiowany tak w kategoriach estetyczno-artystycznych, jak społeczno-politycznych. Niczego to jednak nie przesądza. Jest to, jak już kiedyś pisałem, kierunek ciągle żywy i raz po raz ukazuje się nam jego nowe oblicze. Wystawa krakowska ujawnia jego ustawiczną aktualność, ciągłą żywotność, stwarza dobrą okazję, aby odejść od powierzchownych, podręcznikowych ocen na rzecz bardziej pogłębionej analizy tego, co ten kierunek do sztuki europejskiej i światowej wniósł i czym się winien na trwałe w naszej pamięci zapisać. Tym bardziej, że w grafice jeszcze wyraźniej niż w malarstwie jest czytelna owa artystyczna i życiowa dosadność.

Grafiki, które oglądamy na wystawie, stanowią prezentację twórczości przede wszystkim artystów związanych z drezdeńską grupą "Die Brücke", a także kilku tzw. niezależnych ekspresjonistów, jak Beckmann, Dix, Feininger. Zabrakło natomiast dzieł członków monachijskiej grupy "Der Blaue Reiter".

Zdając sobie w pełni sprawę z tego, że ekspresjonizm był typowo niemieckim zjawiskiem artystycznym, musimy jednocześnie pamiętać, iż twórczość bardzo podobna występowała także poza granicami Niemiec: we Francji przede wszystkim jako fowizm, a potem tzw. pierwsza Ecole de Paris (Soutine, Chagall, Pascin, Modigliani), dalej w Belgii, gdzie mówimy o "Szkoła z Laethem Saint-Martin", w Polsce, gdzie wiele cech sztuki ekspresjonistycznej odnajdujemy u formistów, którzy zresztą początkowo przyjęli nazwę "Ekspresjoniści Polscy", nie mówiąc już o wyraźnie ekspresjonizujących artystach poznańskich, skupionych w ugrupowaniu "Bunt", czy polskich ekspresjonistach żydowskich "Jung Idysz". Również prekursorzy tego gatunku nie byli Niemcami, ani Gauguin, ani Odilon Redon, Van Gogh, Toulouse-Lautrec, Ferdinand Hodler, James Ensor czy Eduard Munch. Równocześnie jednak można i trzeba podkreślić odrębności charakteryzujące właśnie ekspresjonizm niemiecki.

To, co było wspólne wszystkim ówczesnym ekspresjonizującym artystom europejskim – to płaskie plamy o jaskrawych barwach zestawianych kontrastowo, bardzo często wyraźny, liniowy kontur, uproszczona, syntetyczna forma, brak modelunku, przeszerzoność. Tym zaś, co odróżniało ekspresjonistów niemieckich od na przykład fowistów francuskich, było położenie głównego nacisku na stronę psychologiczną, szczególną "znaczeniowość" (choć nie u wszystkich), pewne dążności uogólniające, humanistyczne większe zainteresowanie tematyką ludzką. Mniejszą natomiast wagę przykładali Niemcy do zagadnień formalnych.

Oczywiście był czas, kiedy ekspresjonizm wydawał się kierunkiem, który się już przeżył, nie spełnił pokładanych w nim nadziei ani artystycznych, ani społeczno-politycznych – czas, w którym uznano go za "bankruta" artystycznego i ideowego. I mam tu na myśli nie okres III Rzeszy, kiedy twórczość ekspresjonistów była administracyjnie usuwana z muzeów i palona na stosie, ale czas, kiedy jeszcze przed I wojną światową zaliczano ją do sztuki "wynaturzonej" i potem, już po r. 1918, kiedy wielu artystów i krytyków sztuki doszło do przekonania, iż ekspresjonizm jako twórczy i żywy kierunek przeżył się. Jego miejsce miała zająć "Nowa Rzeczowość", tak typowa dla życia artystycznego Republiki Weimarskiej. Jednakże ten nowy kierunek zachował wiele cech sztuki ekspresjonistycznej i bez pełnej świadomości wcześniejszych dokonań ekspresjonistów nie sposób mówić o dalszych losach postępowej sztuki niemieckiej w dwudziestolecie międzywojennym.

Ekspresjoniści skupiali się na zagadnieniach artystycznych, aczkolwiek sprawa treści ideowych nigdy nie była im obca. Wierze w politykę przeciwstawiali wiarę w sztukę. Paul Kernfeld głosił pogląd, że tylko artysta może być zbawcą. Ekspresjoniści uważali, iż polityka nie zmieni oblicza świata. Dość wyraźnie rysujące się różnice programowe wśród pisarzy i poetów nie miały miejsca w sztuce. Aczkolwiek i tu występują u niektórych artystów silne akcenty polityczne. Dotyczy to jednak głównie artystów zaliczonych już nie do ekspresjonizmu sensu stricto, ale do "Novembergruppe" i "Neue Sachlichkeit" – są to więc lata Republiki Weimarskiej.

Artystów ekspresjonistycznych absorbuje przede wszystkim problem artystyczny, a na drugim miejscu niewątpliwie społeczny i moralny. Cennym źródłem dla pełniejszego zrozumienia ich postawy twórczej będzie książka Baha *Expressionismus*, wydana po raz pierwszy w r. 1916. Otóż Bahr, podobnie jak inni, przeciwstawia ekspresjonizm impresjonizmowi. Mówi: "gdy impresjonizm chciał jeszcze wywołać złudę rzeczywistości, ekspresjonizm pogardza tym. Namietnie oponuje przeciw wszystkim żądaniom, jakie dotąd zwykliśmy byli stawiać obrazom, aby je uznać w ogóle za obrazy. Gwałci rzeczywistość, gwałci naoczność, gwałci świat zmysłowy. Zdaje się zaprzeczać wszystkiemu, co uchodziło za sens malarstwa i co uszanowały nawet kierunki najbardziej rewolucyjne" (cytaty z Baha w przekładzie Karola Irzykowskiego).

Analizując impresjonistyczną zasadę "co kto widzi", Bahr zwraca uwagę na tzw. "widzenie wewnętrzne" ekspresjonistów, które jest widzeniem czynnym. A więc "oko duchowe". Powołując się na szereg doświadczeń z zakresu fizjologii (Galten, Goethe, Johannes, Müller), Bahr stwierdza, że dzięki "duchowidzeniu" znacznie więcej można zobaczyć niż kiedykolwiek oczyma ciała i że "duchowidzenie jest o wiele bardziej indywidualizowane niż widzenie zwykłe". W postawie ekspresjonistycznej miałby się zatem ujawniać szczególnie, bardzo subiektywny stosunek artysty do otaczającego go świata, jego nowa postawa wobec Boga, ludzi i natury.

Jednakże przy ogromnej różnorodności i indywidualizacji tych postaw u poszczególnych artystów jedno dla wszystkich jest wspólne: spoglądanie poprzez pryzmat "świata wewnętrznego" (Innenwelt) i przeciwstawianie się w ten sposób dominującej w wieku XIX dosłowności i realizmowi. Ekspresjoniści chcieli, aby instynkt zajął miejsce uporządkowanej i zobiektywizowanej estetyki. Dla Noldego instynkt był dziesięć razy

ważniejszy od wiedzy ("Instinkt ist zehnmal mehr als Wissen"). Ekspresjonistom chodziło o to, aby w sposób bezkompromisowy obnażyć istotę wszystkich rzeczy, aby pokazać ich prawdziwe oblicze. Stąd też dążenie do silnej i bezpośredniej ekspresji dominuje nad problemami formalnymi. Potrzeba szukania jakiejś ponadindywidualnej prawdy, owej rzeczywistości istniejącej ponad przyjętym porządkiem, gdzie w procesie twórczym decydujący głos ma tylko artystyczne "ja", musiała w konsekwencji prowadzić do swoistego kryzysu sztuki ekspresjonistycznej. Idea staje się ważniejsza niż realizacja, a duchowa koncepcja – niż samo dzieło. Chodziło o przeżycie, a nie o konkretną rzecz – "Erlebnis, nicht da Ding". Ekspresjonizm niósł w sobie zapowiedź sztuki "procesualnej" czy nawet czysto pojęciowej.

Ekspresjoniści wyraźnie szukali do swej twórczości analogii z muzyką. Bahr podkreśla, że muzyka była dziedziną, która nigdy "nie dawała się nagiąć do teorii o sztuce jako odbiciu świata zewnętrznego". Według niego "to, czego chcą malarze najnowszego kierunku, jest niejako muzyką oczu". Akcentowanie związków malarstwa z muzyką było w ekspresjonizmie bardzo popularne. Wystarczy przypomnieć, co na ten temat pisał Kandinsky w swej książce *Über das Geistige in der Kunst insbesondere in der Malerei* (1910).

Porównując malarstwo z muzyką, dochodzi do wniosku, że obraz powinien przemawiać wyłącznie poprzez ekspresję linii, form, koloru, poprzez wymowę harmonii i kontrastów.

Dla ekspresjonistów ważny był także aspekt społeczno-polityczny i etyczny twórczości. "Od kiedy straciliśmy zdolność widzenia rzeczy nieważnych – pisze Bahr – zatraciliśmy zupełnie samych siebie. Lecz ludzkość chce siebie znowu odszukać..." Twórczość ekspresjonistów to, zdaniem Bahra, "krzyk rozpacz: człowiek 3 oła o swoją duszę i sztuka krzyczy także... Ekspresjonista otwiera znowu usta ludzkości: za długo słuchała i milczała, teraz chce znowu wyłonić z siebie odpowiedź ducha". Łączy się z tym bogactwo treściowe, a jednocześnie koncentracja tematyczna, ostrość widzenia ludzkich spraw i problemów. Ekspresjoniści mieli świadomość dokonujących się przemian społecznych, ekonomicznych, politycznych i techniczno-cywilizacyjnych, a jednocześnie ostro rysujących się sprzeczności między realnym życiem a wizją idealizowanej doskonałości. Dlatego chcieli nadać sztuce cechy niemal religijnej misji. I jeszcze jeden, moim zdaniem istotny, problem, który porusza Bahr – fascynacja sztuką prymitywną. "Aby uratować przyszłość ludzką, musimy wszyscy stać się barbarzyńcami". Ekspresjoniści "odkrywają" sztukę prymitywną, egzotyczną i wiele z niej biorą.

Wszystkie te główne cechy, które starał się wydobyć Bahr w odniesieniu do ekspresjonizmu, wszystkie owe teoretyczne sformułowania znajdują swoje potwierdzenie w grafikach. Ba, więcej. Wyraźny jest wpływ grafiki na twórczość ekspresjonistów w ogóle. Szczególnie wyraźnie widać to u artystów z grupy "Die Brücke". Przede wszystkim rzuca się w oczy oddziaływanie drzeworytu, który wcześniej "odkryty" przez Gauguina i Muncha, zaczyna z kolei fascynować choćby Heckla czy Kirchnera. Ten ostatni podziwiał w Germanisches National-Museum drzeworytowe klocki Dürera. Ale młodych artystów interesował przede wszystkim wczesny, płaski drzeworyt prymitywny. Techniczne nieporadności chcieli traktować jako cechy stylu, zaś w zgrzebności i szorstkości deski dostrzegali nowe możliwości kompozycyjne. Wszelki perfekcjonizm był źle widziany. W grafice dążono wtedy do ścisłych relacji z malarstwem i odwrotnie – czyste akordy płaskich plam barwnych, kontrasty kolorystyczne wywołujące napięcia, silnie zarysowane kontury.

Cóż. Należy chyba odstąpić od potocznego wyobrażenia o ekspresjonizmie, wyjść poza wyłączne rozważania o sugestywnych czy abstrakcyjnych kolorach, syntetyzmie, uproszczeniach czy deformacjach, pominąć to wszystko, co na pierwszy rzut oka ma tylko cele formalno-estetyczne, skupić się natomiast bardziej na warstwie ideowo-

-znaczeniowej tej sztuki. Bo nie są to tylko zwykłe portrety, akty, sceny rodzajowe, martwe natury czy pejzaże. Kryje się za nimi coś więcej – szczególna koncentracja tematyczna. Głównym wątkiem jest każdorazowo człowiek. Dla ekspresjonistów zawsze, jak to podkreślał Ludwig Rubiner w swojej pracy *Der Mensch in der Mitte* (1917), "wzorem wydarzeń jest człowiek. Człowiek jest środkiem świata", jest jego miarą, pozostaje w określonym stosunku do otaczającej rzeczywistości. I tego rodzaju relacji, związków należy każdorazowo doszukiwać się w twórczości ekspresjonistów, owej rzeczywistości natury i rzeczywistości ludzkiej, a co za tym idzie, dostrzegać wszystkie owe rozdarcia i konflikty wynikające z doświadczenia obu tych rzeczywistości, uwzględniając jednocześnie obfitujący w napięcia stosunek człowieka do samego siebie. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że charakterystyczne dla ekspresjonistów układy kompozycyjne, owe zamierzone deformacje, dysproporcje, formalne odchylenia i dewiacje, cały ów rewolucyjny i obrazoburczy repertuar antyakademickich form, wprowadzanie prowokujących nieraz i szokujących wątków tematycznych – wszystko to znajduje uzasadnienie w postawie moralnej i zaangażowaniu społecznym twórców. Trzeba zrozumieć, że ta tak pozornie łatwa dziś do zaakceptowania, przystępna i "oswojona" nowoczesność ekspresjonistów jest w swej istocie bardzo złożona i skomplikowana, silnie nasycona treścią, zawiera w sobie ideową aktywność, która może drażnić i prowokować jeszcze dziś, żeby wymienić choćby bardzo brutalne kompozycje Noldego o tematyce religijnej, następnie niektóre prace Kokoschki, zwłaszcza zaś ilustracje do poetyckiego dramatu *Mörder, Hoffnung der Frauen* czy twórczość Alfreda Kubina.

Dobrze zatem się stało, że krakowska wystawa przypomniła i przybliżyła widzowi polskiemu sztukę niemieckich ekspresjonistów. Dobrze się stało, że dyrektorowi Międzynarodowego Centrum Kultury Jackowi Purchli udało się nakłonić profesora Serge'a Sabarsky'ego z Nowego Jorku, aby przygotował dla nas tę wystawę, jak również uzyskać od niego przyrzeczenie, iż w czerwcu zobaczymy kolejną, bardzo interesującą prezentację, tym razem twórczości znanego wiedeńskiego malarza okresu secesji Gustava Klimta.

("Tygodnik Powszechny", 1. 03. 1992)

ANEKS

GOŚCIE
Międzynarodowego Centrum Kultury
(marzec 1991 – maj 1992)

Marzec

RUDOLF STAUB (radca ambasady Szwajcarii w Warszawie)
DANIEL THEROND (sekcja Rady Europy d/s dziedzictwa kulturowego)
MATE KOVACS (UNESCO)
ANDRZEJ ROTTERMUND (wiceminister kultury i sztuki)
IZABELLA CYWIŃSKA (b. minister kultury i sztuki)
ANDRZEJ PELCZAR (rektor UJ)
WOJCIECH CZECH (wojewoda katowicki)

Kwiecień

JOSE MARIA BALLESTER (przewodniczący sekcji Rady Europy d/s dziedzictwa kulturowego) wraz z misją ekspertów RE d/s podniesienia standardu substancji mieszkaniowej
ALBRECHT LEMPP (Deutsches-Polen Institut z Darmstadt)
PAUL FRANKEN (przewodniczący Freundeskreis Frankfurt-Kraków)
ANDRZEJ BODEK (Wydział Kultury m. Frankfurt)
MAREK ROSTWOROWSKI (minister kultury i sztuki)
TOMASZ DRZEWOSOWSKI (dyrektor generalny MSZ)

Maj

KLAUS ZAPOTOCZKY (uniwersytet w Linzu)
ALLAN JANIK z Innsbrucka i ILONA SARMANY-PARSONS z Wiednia – uczestnicy seminarium polsko-austriackiego *Kraków – Wiedeń na przełomie XIX i XX wieku*
DUKE OF GLOUCESTER
HARVEY JACOBS (Wisconsin University) z grupą profesorów amerykańskich zainteresowanych pomocą dla Krakowa
WERNER WEIDENFELD (uniwersytet w Moguncji)
JACEK PALISZEWSKI (pełnomocnik d/s Sympozjum KBWE)
ERHARD BUSEK (minister d/s badań i nauki Austrii)
KRZYSZTOF SKUBISZEWSKI (minister spraw zagranicznych)

IZABELLA CYWIŃSKA (członkini Rady Fundatorów Fundacji "Międzynarodowe Centrum Kultury", gość honorowy Sympozjum KBWE)
AGNIESZKA MORAWIŃSKA (wiceminister kultury i sztuki)
KARL DEDECIUS (dyrektor Deutsches-Polen Institut)
ARTHUR WHEELLOCK (kustosz Galerii Narodowej z Waszyngtonu)
DAGFINN BACH (Western Norway Research Centre)
BARBARA KLAIN (fundacja Palais Jalta z Frankfurtu)
ANDRZEJ TOMASZEWSKI (International Centre for Conservation and Restauration of Monuments)
HORST OLTMANNS (członek delegacji niemieckiej na Sympozjum KBWE)
JÓZEF GRABSKI (dyrektor wydawnictwa IRSA)
NAWOJKA CIEŚLIŃSKA (I sekretarz ambasady RP w Kolonii)
ANNETTE LABOREY (sekretarz Fondation pour une Entraide Intellectuelle Européenne)
MARKETA FIALKOVA (ambasador Czeskiej i Słowackiej Republiki Federalnej)
ETIENNE GROSJEAN (dyrektor generalny Ministerstwa Kultury Belgii – społeczność francuska)
RAYMOND WEBER (specjalny doradca Sekretarza Generalnego Rady Europy)

Czerwiec

PETER SCHÖNLEIN (nadburmistrz Norymbergi)
URS ALTERMATT (Pro Helvetia)
HERMANN GLASER (członek delegacji niemieckiej na Sympozjum KBWE)
JERZY STĘPIEŃ (senator RP)
powtórnie DANIEL THEROND
KIRSTEN WORM z duńską delegacją National Agency for Physical Planning
MYRON BRODY i JODY EGERTON – organizatorzy i wykładowcy seminarium nt. sponsorowania kultury

Lipiec

HANNA BALTYN-KARPIŃSKA (dyrektor Departamentu Współpracy z Zagranicą w Ministerstwie Kultury i Sztuki)

Sierpień

ROD FISHER (Arts Council)
EDUARD DELGADO (szef Sekcji Studiów i Badań Kultury, Barcelona)
LINDA REISH z grupą radnych miasta Frankfurt
MARCO QUEREL (przedstawiciel miasta Spoleto)
JEROME VIGNON (doradca Jacques'a Delors, EWG)

Wrzesień

TADEUSZ CHRUŚCICKI (dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie)
Uczestnicy pierwszego posiedzenia Rady Programowej MCK: HANNA BALTYN-KARPIŃSKA, WOJCIECH CZECH, PIOTR KRAKOWSKI, JERZY Z. ŁOZIŃSKI, JAN M. MAŁECKI, JAN K. OSTROWSKI, ANDRZEJ ROTTERMUND, WŁADYSŁAW STRÓŻEWSKI, JACEK WOŹNIAKOWSKI, JERZY WYROZUMSKI, RYSZARD ŻÓŁTANIECKI

KRYSTYNA GAŚOWSKA ("Wspólnota Polska" – Kraków)
EMIL ORZECOWSKI (prezes Stowarzyszenia "Krakowska Alternatywa")

Październik

AHMED DRISSI (dyrektor Departamentu d/s Współpracy Kulturalnej, Naukowej i Technicznej Maroka)
JOHANN FARNLEITNER (Federalna Izba Przemysłowa Austrii)
PAULA BROWN (London Arts Board)
PAUL RAABE (dyrektor Herzog August Bibliothek Wolfenbüttele)
OLIVER FREEMAN (Europejska Agencja Wspierania Samorządów Lokalnych, Szwajcaria)
FRANÇOIS SAINT-OUEN (Centrum Kultury Europejskiej w Genewie, Szwajcaria)

Listopad

MANFRED FISCHER (członek Senatu m. Berlin)
MARION GODFREY (PEW Charitable Trust, USA)

Grudzień

ANDREAS LEHNE z Wiednia (uczestnik konferencji *Managing Historic Cities*)
JIRI GWUZD (Instytut Ochrony Zabytków w Ostrawie, CSRS)
J. RICHARD GAECHTER (ambasador Szwajcarii)
MAREK PASZUCHA (wiceprezes Komitetu Sportu i Turystyki)
ZYGMUNT NAGÓRSKI (socjolog, politolog, Council of Foreign Relations, Nowy Jork)

Styczeń

JIM ISENBERG (przedstawiciel OIC z USA)

Luty

SERGE SABARSKY (krytyk sztuki z Nowego Jorku)

Marzec

PIOTR ŁUKASIEWICZ (wiceminister kultury i sztuki)
ZBIGNIEW NIEMCZYCKI (prezydent Curtis International)
PAUL GLEYE (profesor architektury z USA)
PETR POSLEDNI (rzecznik prasowy Czechosłowackiego Ośrodka Kultury i Informacji w Warszawie)
JOSEF AREGGER (radca ambasady Szwajcarii w Polsce)
HORST HARNISCHFEGGER (sekretarz generalny Goethe Institut z Monachium)
Powtórnie ANDRZEJ BODEK
IGOR ŻUK ze Lwowa (przedstawiciel ukraińskich artystów plastyków)

Kwiecień

CLARE BYWATER z Cork w Irlandii

SAMUEL GRUBER z USA

STEPHANIE S. STITT (The National Museum of Women in the Arts, Nowy Jork)

ANDRZEJ SICIŃSKI (minister kultury i sztuki)

ALICE BAKKER OSINGA (radna miasta Dordrecht, Holandia)

RUPERT GRAF VON STRACHWITZ (Fundacja "Maecenata")

Maj

Ponownie min. ANDRZEJ SICIŃSKI

MAJA LAVERGNE (dyrektor Departamentu Polityki Kulturalnej i Naukowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych)

Członkowie Stowarzyszenia Pisarzy Słowackich i Macierzy: LADISLAV TAZKY, JAROSLAV REZNIK, JÁN BOBÁK

EWA MICHNIK (dyrektor Opery w Krakowie)

MIRIAM O'BRIEN (przedstawicielka Irlandzkiego Komitetu Fundacji Kultury Europejskiej)

Powtórnie JOSEF AREGGER

W ciągu minionego roku wielokrotnie gościli w Centrum przedstawiciele władz miasta i regionu oraz konsulatów i zagranicznych instytucji kulturalnych i naukowych mających siedzibę w Krakowie:

wojewoda TADEUSZ PIEKARZ

wicewojewoda JÓZEF LASSOTA

prezydent KRZYSZTOF BACHMIŃSKI

wiceprezydent JANUSZ GŁADYSZOWSKI

przewodniczący Rady Miasta Krakowa KAZIMIERZ BARCZYK

konsul generalny Austrii dr EMIL BRIX

konsul USA d/s kultury JOSEPH MACMANUS

konsul generalny Niemiec LAURIDS HÖLSCHER

dyrektor Instytutu Goethego w Krakowie PETER C. SEEL wraz z CHRISTIANE GÜNTHER

dyrektor Instytutu Kultury Włoskiej ATTILIO DE GASPERIS

Goście uroczystego koncertu inaugurującego Europejski Miesiąc Kultury:

BERTALAN ANDRASZALVY, KRZYSZTOF BACHMIŃSKI, KAZIMIERZ BARCZYK, TERESA BARKANYI, EMIL BRIX, DIDIER DESTREMEAU, LAURENT DEVEZE, AKOS ENGELMAYER, JACEK FITT, COLETTE FLESC, ATTILIO DE GASPERIS, HANS GLAUBITZ, CHRISTIANE GÜNTHER, LAURIDS HÖLSCHER, ISTVAN KOVACS, JÓZEF LASSOTA, MAJA LAVERGNE, WITOLD LUTOSŁAWSKI, PIOTR ŁUKASIEWICZ, JOSEPH MACMANUS, RUI FERNANDO DE MEIRA FERREIRA, JAN PAMUŁA, MAREK PASZUCHA, ANDRZEJ PELCZAR, TADEUSZ PIEKARZ, MAREK ROSTWOROWSKI, PETER C. SEEL, ANDRZEJ SICIŃSKI, FOLKMAR STOECKER, IVAN TKACZENKO, JAN TRUSZCZYŃSKI, JACEK WOŹNIAKOWSKI

UMOWY O WSPÓŁPRACY
podpisane przez Międzynarodowe Centrum Kultury
w pierwszym roku działalności

- | | |
|------------------|---|
| 1 lipca 1991 | Umowa o współpracy z Uniwersytetem Jagiellońskim |
| 5 sierpnia 1991 | Porozumienie z Urzędem Miasta Krakowa |
| 9 września 1991 | Umowa ze Stowarzyszeniem Historyków Sztuki w Krakowie |
| 27 września 1991 | Umowa z Muzeum Narodowym w Krakowie |
| 6 grudnia 1991 | Umowa z Pro Helvetią |
| 9 grudnia 1991 | Porozumienie z Międzynarodowym Triennale Grafiki |

STATUT Międzynarodowego Centrum Kultury

Rozdział I POSTANOWIENIA OGÓLNE

§ 1

Międzynarodowe Centrum Kultury, zwane dalej "Centrum", jest instytucją upowszechniania kultury utworzoną na podstawie zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki Nr 11 z dnia 10 maja 1991 r. i działa na podstawie ustawy z 26 kwietnia 1984 r. o upowszechnianiu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury (Dz.U. Nr 26, poz. 129, 1988 r.; Nr 19, poz. 132, 1989 r.; Nr 4, poz. 24 i Nr 35 poz. 192, 1990 r.; Nr 34, poz. 198) oraz niniejszego statutu.

§ 2

1. Siedzibą Centrum jest miasto Kraków.
2. Terenem działania Centrum jest terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i zagranica.

§ 3

Centrum podlega Ministrowi Kultury i Sztuki.

Rozdział II CELE I ZADANIA

§ 4

Celem działania Centrum jest wspieranie integracji kulturowej Europy i ochrona jej dziedzictwa kulturowego poprzez:

- 1) prowadzenie badań i studiów nad kulturą europejską, ze szczególnym uwzględnieniem:
 - a) kultur mniejszości etnicznych,
 - b) rozwoju urbanistycznego historycznych zespołów miejskich Środkowej i Wschodniej Europy,
- 2) prowadzenie działalności edukacyjnej,
- 3) działalność promocyjną i informacyjną dotyczącą wszelkich dziedzin kultury europejskiej.

§ 5

Do zadań Centrum należy w szczególności:

- 1) inspirowanie współpracy instytucji kulturalnych w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego Europy,

- 2) organizowanie badań naukowych w zakresie poszczególnych zagadnień kultury oraz propagowanie jej wyników,
- 3) organizowanie międzynarodowych festiwali teatralnych i muzycznych oraz wystaw artystycznych,
- 4) organizowanie i realizowanie różnorodnych form działań edukacyjnych, skierowanych przede wszystkim do młodzieży,
- 5) działalność wydawnicza i prowadzenie biblioteki w zakresie międzynarodowej wymiany kulturalnej,
- 6) prowadzenie sprzedaży dzieł sztuki i artykułów użytku kulturalnego.

Rozdział III

§ 6

1. Działalnością Centrum kieruje dyrektor powoływany i odwoływany przez Ministra Kultury i Sztuki.
2. Zastępców dyrektora i głównego księgowego powołuje i odwołuje Minister Kultury i Sztuki na wniosek dyrektora.

§ 7

Do obowiązków dyrektora Centrum należy w szczególności:

- 1) kierowanie pracami Centrum oraz nadzór nad majątkiem przekazanym mu w zarząd,
- 2) decydowanie o celowości wydatków i zarządzanie wypłat w ramach zatwierdzonego budżetu,
- 3) decydowanie o przyjmowaniu zapisów i darowizn oraz przyjmowaniu i przekazywaniu depozytów,
- 4) zawieranie umów o pracę, umów zlecenia i umów o dzieło oraz decydowanie w sprawach osobowych,
- 5) tworzenie i likwidowanie wewnętrznych komórek organizacyjnych Centrum,
- 6) reprezentowanie Centrum na zewnątrz.

§ 8

1. W skład Centrum wchodzi w szczególności następujące komórki organizacyjne:
 - a) Biuro Organizacyjne,
 - b) Ośrodek Badań Kultur Europejskich,
 - c) Ośrodek Badań Miejskich, Architektury i Odnowy Zabytków,
 - d) Ośrodek Promocji Artystycznej i Naukowej,
 - e) College for New Europe,
 - f) Ośrodek Teatru i Filmu.
2. Szczegółowy zakres działania komórek organizacyjnych określa regulamin organizacyjny opracowany przez dyrektora Centrum.

Rozdział IV

RADA PROGRAMOWA

§ 9

1. Przy Centrum działa Rada Programowa, zwana dalej "Radą", jako organ doradczy i opiniotwórczy dyrektora Centrum.
2. W skład Rady wchodzi od 6 do 12 członków powoływanych i odwoływanych przez dyrektora Centrum spośród:
 - a) przedstawicieli Ministra Kultury i Sztuki,

- b) przedstawicieli środowisk twórczych i artystycznych,
- c) krytyków sztuki, historyków sztuki i mecenasów kultury.

§ 10

1. Do zadań Rady należy opiniowanie i wnioskowanie w sprawach związanych z całokształtem działalności Centrum.
2. Pracami Rady kieruje przewodniczący powoływany przez dyrektora Centrum.
3. Przewodniczący zwołuje posiedzenia Rady przynajmniej raz w roku.
4. Rada działa na podstawie regulaminu nadanego przez dyrektora Centrum.

Rozdział V MAJĄTEK I FINANSE

§ 11

1. Działalność Centrum finansowana jest ze środków przekazywanych przez Ministra Kultury i Sztuki, wypracowanych środków własnych, dobrowolnych wpłat, darowizn, zapisów osób prawnych i fizycznych, a także z innych źródeł.
2. Podstawą gospodarki finansowej Centrum jest roczny plan finansowy ustalony przez dyrektora.

Rozdział VI POSTANOWIENIA KOŃCOWE

§ 12

1. Likwidacja Centrum może nastąpić na podstawie zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki.
2. Wszelkie zmiany w statucie następują w trybie przewidzianym ustawą o upowszechnianiu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury.
3. Centrum podlega wpisowi do rejestru instytucji upowszechniania kultury.
4. Centrum rozpoczyna działalność z chwilą wpisania do rejestru.

STATUT FUNDACJI
"Międzynarodowe Centrum Kultury"

§ 1

1. Fundacja Międzynarodowego Centrum Kultury, zwana w dalszej części Statutu "Fundacją", ustanowiona przez Izabellę Cywińską, Jacka Purchlę, Andrzeja Pelczara, Krzysztofa Skubiszewskiego i Jacka Woźniakowskiego, zwanych dalej Fundatorami, aktem notarialnym z dnia 8 grudnia 1990 rep. A II Nr. 19498/90 sporządzonym w Państwowym Biurze Notarialnym w Krakowie, działa na podstawie ustawy o fundacjach i niniejszego statutu.

2. Fundacja posiada osobowość prawną.

§ 2

1. Siedzibą Fundacji jest miasto Kraków.
2. Czas działania Fundacji jest nieoznaczony.
3. Terenem działania Fundacji jest terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zagranica, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.
4. Ministrem właściwym ze względu na cele Fundacji jest Minister Kultury i Sztuki.

§ 3

Celem fundacji jest wspieranie integracji kulturowej Europy poprzez podejmowanie inicjatyw mających na celu wymianę myśli, idei i programów pomiędzy społeczeństwami Wschodu i Zachodu, prowadzenie działalności badawczej i edukacyjnej oraz organizowanie międzynarodowych imprez kulturalnych.

§ 4

Fundacja realizuje swoje cele w szczególności przez:

- 1) organizowanie międzynarodowych programów edukacyjnych i sympozjów oświatowych,
- 2) publikowanie książek i innych materiałów,
- 3) produkcję filmów oraz kaset muzycznych i magnetowidowych,
- 4) organizowanie i wymianę wystaw artystycznych,

- 5) organizowanie międzynarodowych festiwali teatralnych i muzycznych oraz wymianę spektakli,
- 6) prowadzenie badań naukowych i propagowanie ich wyników,
- 7) wspieranie społeczno-kulturalnych inicjatyw na szczeblu lokalnym.

§ 5

MAJĄTEK FUNDACJI

1. Majątek fundacji stanowi Fundusz Założycielski w wysokości 10 000 000 zł przekazany przez Fundatorów.
2. Na majątek Fundacji mogą składać się przedmioty majątkowe nabyte w czasie działalności statutowej, a w szczególności:
 - a) spadki, zapisy, darowizny, subwencje, papiery wartościowe oraz rzeczy ruchome i nieruchomości przekazane na rzecz Fundacji przez krajowe i zagraniczne osoby fizyczne i prawne,
 - b) wpływy z organizowanych wystaw, aukcji i innych imprez,
 - c) wpływy z kwest publicznych na cele statutowe,
 - d) dochody z działalności gospodarczej,
 - e) odsetki bankowe,
 - f) inne wpływy i dochody.
3. Dysponowanie środkami pochodzącymi ze źródeł wymienionych w ust. 2 pkt a) winno uwzględniać życzenia ofiarodawców co do przeznaczenia przekazanych Fundacji sum pieniężnych lub środków rzeczowych.

§ 6

1. Działalność gospodarcza Fundacji może być prowadzona przez wyodrębnioną jednostkę organizacyjną (zakład) bądź bezpośrednio przez samą Fundację; działalność gospodarcza może polegać także na udziale w innych podmiotach gospodarczych.
2. Zakres działalności gospodarczej, zasady organizacji oraz gospodarki finansowej określa załącznik do statutu.

§ 7

WŁADZE FUNDACJI

1. Organami Fundacji są:
 - a) Rada Fundatorów,
 - b) Rada Programowa,
 - c) Zarząd Fundacji.
2. Uchwały organów Fundacji zapadają zwykłą większością głosów w obecności co najmniej połowy aktualnej liczby członków organu. W razie równej liczby głosów decyduje głos przewodniczącego obrad.

§ 8

RADA FUNDATORÓW

1. W skład Rady Fundatorów wchodzi założyciele Fundacji. Rada Fundatorów może uzupełniać swój skład o przedstawicieli osób prawnych lub

fizycznych, które przekazały na rzecz Fundacji znaczące środki finansowe lub rzeczowe.

2. Rada Fundatorów ustala główne kierunki działania Fundacji w oparciu o będące w jej dyspozycji środki materialne oraz ocenia działalność organów Fundacji.

3. Rada Fundatorów powołuje Radę Programową Fundacji.

4. Rada Fundatorów zatwierdza budżet Fundacji i przyjmuje sprawozdanie Zarządu z jego wykonania.

5. Rada Fundatorów może żądać wyjaśnień oraz udostępnienia wszelkich dokumentów dotyczących działalności Fundacji, przygotowanych przez Radę Programową lub Zarząd Fundacji.

6. Rada Fundatorów zbiera się przynajmniej raz do roku.

7. Rada Fundatorów wybiera ze swego grona Przewodniczącego Rady.

8. Posiedzenia Rady Fundatorów zwołuje jej Przewodniczący z własnej inicjatywy lub na żądanie najmniej trzech członków Rady, Rady Programowej lub Zarządu Fundacji.

9. Pierwsze zebranie Rady Fundatorów powinno odbyć się przed upływem 3 miesięcy, poczynawszy od dnia zarejestrowania Fundacji.

10. Rada Fundatorów może upoważnić ze swojego grona osobę do nadzorowania realizacji swoich postanowień.

§ 9

RADA PROGRAMOWA

1. Rada Programowa jest organem doradczym Fundacji.

2. Rada Programowa liczy 25–50 członków, wybitnych artystów lub działaczy kultury z różnych krajów.

3. Pierwszych 25–40 członków Rady Programowej powołuje Rada Fundatorów. Dalszych członków Rady Programowej mają prawo dokooptować aktualni członkowie Rady.

4. Przewodniczącego Rady Programowej powołuje Rada Fundatorów.

5. Rada Fundatorów ma prawo odwołać członków Rady Programowej nie angażujących się w działalność Fundacji.

6. Do podstawowych zadań Rady Programowej należy proponowanie oraz opiniowanie zakresu działalności programowej Fundacji oraz pomoc w realizacji jej celów.

7. Zebrania Rady Programowej zwołuje jej Przewodniczący z własnej inicjatywy, na wniosek Zarządu lub co najmniej pięciu członków Rady Programowej.

8. Kadencja Rady Programowej trwa 4 lata, a jej zebrania powinny odbywać się przynajmniej raz w roku.

§ 10

ZARZĄD FUNDACJI

1. Zarząd Fundacji składa się z 5–11 członków.

2. Członków Zarządu Fundacji powołuje Rada Fundatorów.

3. Zarząd Fundacji konstituuje się w ciągu 30 dni od powołania, wybierając ze swojego grona Przewodniczącego, Dyrektora Biura Fundacji, Wiceprzewodniczącego, Sekretarza i Skarbnika (Głównego Księgowego). Pierwszy Zarząd konstituuje się w ciągu 30 dni od dnia wpisu Fundacji do rejestru.

4. Wynagrodzenie Przewodniczącego i innych funkcyjnych członków Zarządu określa Rada Fundatorów.

5. Do czasu ukonstytuowania się pierwszego Zarządu Rada Fundatorów powołuje p.o. Przewodniczącego Zarządu.

6. Do zakresu działania Zarządu Fundacji należy w szczególności:

a) kierowanie działalnością Fundacji, w ramach planów i programów działania ustalonych przez Radę Fundatorów i Radę Programową,
b) reprezentowanie Fundacji na zewnątrz,
c) tworzenie i likwidacja jednostek organizacyjnych (związków), w tym powoływanie i odwoływanie kierowników tych jednostek, ustalanie ich wynagrodzenia i zakresu czynności.

d) nadzorowanie działalności Biura Fundacji i innych jednostek organizacyjnych Fundacji, w tym ustalanie ich regulaminów,

e) przygotowywanie sprawozdań z działalności Zarządu oraz bilansu za każdy rok działalności Fundacji.

7. Kadencja Zarządu trwa 4 lata, z tym że pierwsza kadencja rozpoczyna się z dniem rejestracji Fundacji.

8. W razie ustąpienia lub śmierci członka Zarządu w czasie kadencji skład Zarządu może być uzupełniony w drodze powołania przez Radę Fundatorów na wniosek Przewodniczącego Zarządu.

9. Oświadczenia woli w imieniu Fundacji składają co najmniej dwaj członkowie Zarządu, w tym jego Przewodniczący lub Zastępca.

§ 11

ZMIANA STATUTU FUNDACJI

1. Zmiana Statutu Fundacji może nastąpić w drodze uchwały Rady Fundatorów z inicjatywy własnej lub na wniosek Zarządu Fundacji. Zmiana Statutu następuje w trybie przyjętym dla jego ustalenia.

2. Fundacja zgodnie z obowiązującymi przepisami może wykonywać zadania przedstawicielstwa Fundacji zagranicznych po uzyskaniu wymaganego zezwolenia właściwego ministra.

§ 12

LIKWIDACJA FUNDACJI

1. Fundacja ulega likwidacji w przypadkach określonych w ustawie o fundacjach.

2. Uchwałę o likwidacji Fundacji podejmuje Rada Fundatorów. Majątek Fundacji po jej likwidacji powinien być przekazany na rzecz instytucji polskich prowadzących międzynarodową działalność kulturalną.

3. O likwidacji Fundacji Zarząd Fundacji zawiadamia Ministra Kultury i Sztuki.

RADA PROGRAMOWA
Międzynarodowego Centrum Kultury

ANDRZEJ ROTTERMUND – przewodniczący
WOJCIECH CZECH
PIOTR KRAKOWSKI
JAN M. MAŁECKI
AGNIESZKA MORAWIŃSKA
KRZYSZTOF PENDERECKI
WŁADYSŁAW STRÓŻEWSKI
ANDRZEJ TOMASZEWSKI
ANDRZEJ WAJDA
JERZY Z. ŁOZIŃSKI
JACEK WOŹNIAKOWSKI
JERZY WYROZUMSKI

RADA NAUKOWA
College for New Europe

- Prof. WŁADYSŁAW STRÓŻEWSKI – przewodniczący (Uniwersytet Jagielloński)
- Prof. FRANS A. M. ALTING VAN GEUSAU (European Cultural Foundation, Amsterdam)
- Prof. MICHAEL BRANCH (University of London)
- Prof. ELENA BURLINA (Uniwersytet w Samarze)
- Prof. ANTONIO CASSESE (European University Institute, Florencja)
- Prof. PETER VAN DIJK (Council of State, Haga)
- Prof. STEPHEN DUNNETT (Buffalo University)
- ROD FISHER (Arts Council, Londyn)
- Prof. BRONISŁAW GEREMEK (Unia Demokratyczna, Warszawa)
- Prof. KNUT IPSEN (Ruhr-Universität, Bochum)
- Prof. STANISŁAW JUCHNOWICZ (Politechnika Krakowska)
- Dr hab. ANDRZEJ KAPISZEWSKI (Uniwersytet Jagielloński)
- Prof. ALEKSANDER KOJ (Uniwersytet Jagielloński)
- MATE KOVACS (UNESCO)
- Prof. MANFRED LACHS (International Court of Justice, Haga)
- Prof. RETT LUDWIKOWSKI (Catholic University of America, Waszyngton)
- Prof. JERZY MAKARCZYK (International Court of Justice, Haga)
- Dr HALINA NIEĆ (Uniwersytet Jagielloński)
- Prof. ANDRZEJ PELCZAR (Uniwersytet Jagielloński)
- Prof. LYNDEL PROTT (UNESCO)
- Dr hab. JACEK PURCHLA (Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków)
- Prof. JACEK WOŹNIAKOWSKI (Fundacja "Międzynarodowe Centrum Kultury")

RADA PROGRAMOWA FUNDACJI
"Międzynarodowe Centrum Kultury"

ERHARD BUSEK (Austria) – przewodniczący

Rada Fundatorów:

JACEK WOŹNIAKOWSKI
IZABELLA CYWIŃSKA
ANDRZEJ PELCZAR
JACEK PURCHLA
KRZYSZTOF SKUBISZEWSKI

Rada Programowa MCK:

ANDRZEJ ROTTERMUND
WOJCIECH CZECH
PIOTR KRAKOWSKI
JERZY Z. ŁOZIŃSKI
JAN M. MAŁECKI
AGNIESZKA MORAWIŃSKA
KRZYSZTOF PENDERECKI
WŁADYSŁAW STRÓŻEWSKI
ANDRZEJ TOMASZEWSKI
ANDRZEJ WAJDA
JERZY WYROZUMSKI

oraz:

JAN BŁOŃSKI
ALEKSANDER GIEYSZTOR
TADEUSZ PIEKARZ
MAREK ROSTWOROWSKI
ANDRZEJ SICIŃSKI
BARBARA SKARGA
JERZY TUROWICZ

URS ALTERMATT (Szwajcaria)
FRANS A. M. ALTING VAN GEUSAU (Holandia)
TIMOTHY GARTON ASH (Wielka Brytania)

EMIL BRIX (Austria)
ZBIGNIEW BRZEZINSKI (USA)
KARL DEDECIUS (Niemcy)
AKOS ENGELMAYER (Węgry)
PAUL FRANKEN (Niemcy)
ANNETTE LABOREY (Francja)
NIKOLAUS LOBKOWICZ (Niemcy)
CLAUDIO MAGRIS (Włochy)
ELEONORA MASINI (Włochy)
GUIDO SCHMIDT-CHIARI (Austria)
PETER SCHÖNLEIN (Niemcy)
ROGER SCRUTON (Wielka Brytania)
JOSE VIDAL-BENEYTO (Hiszpania)

SPIS TREŚCI

Jacek Purchla <i>Międzynarodowe Centrum Kultury</i>	3
Tadeusz Mazowiecki <i>Przemówienie na spotkaniu KBWE (Paryż, 20 listopada 1990)</i>	10
Krzysztof Skubiszewski <i>Przemówienie podczas inauguracji działalności Międzynarodowego Centrum Kultury (Kraków, 29 maja 1991)</i>	13
Jacek Woźniakowski <i>Bałwany i sens</i>	15
 Anna Gawron <i>Inauguracja działalności Międzynarodowego Centrum Kultury</i>	19
Piotr Krakowski <i>Ośrodek Promocji Artystycznej i Naukowej</i>	23
Jerzy Wyrozumski <i>Ośrodek Badań Kultur Europejskich</i>	31
Janusz Sepioł <i>Ośrodek Badań Miejskich</i>	34
Władysław Stróżewski <i>College for New Europe</i>	38
Józef Opalski, Jacek Purchla <i>Europejski Miesiąc Kultury</i>	45
 REFLEKSJE • WRAŻENIA • OPINIE	
Jan Ciechanowicz <i>Dla Nowej Europy</i>	51
Marion Dönhoff <i>W szoku wolności</i>	54
Paweł Bravo <i>Cóż po Gegaczach?</i>	58
Diana Pinto <i>Marzyli o demokracji. I ją mają</i>	61
Piotr Krakowski <i>Ekspresjoniści w Arsenale</i>	63
 ANEKS	
Goście Międzynarodowego Centrum Kultury (marzec 1991 - maj 1992)	69
Umowy o współpracy	73
Statut Międzynarodowego Centrum Kultury	75
Statut Fundacji "Międzynarodowe Centrum Kultury"	78
Rada Programowa Międzynarodowego Centrum Kultury	82
Rada Naukowa College for New Europe	83
Rada Programowa Fundacji "Międzynarodowe Centrum Kultury"	84



Copyright by Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 1992

Opracowanie graficzne
Lech Przybylski

Redakcja
Teresa Leśniakowa

Skład i łamanie
Dariusz Put

Druk
Drukarnia Narodowa w Krakowie

Autorzy zdjęć
K. Brykowicz (15)
M. Gardulski (8)
A. Gawron (7)
J. Kyrzcz (5, 6, 11, 12, 13, 19, 21, 23)
S. Michta (1, 2, 3)
I. Ohlbaum (4)
K. Pollesch (18)
J. Rubiś (17)
A. Stawiarski (9)
M. Żyła (22)



